

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego  
miesięcznie 5 Koron  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOJSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Potrzeba spokoju.

Ciągle pogłoski o mobilizacji niepokoją i podniecają ludność w zaborze rosyjskim. Do tego podniecania przyczyniają się socjaliści, którzy wprowadzili w korespondencyach z Warszawy do „Naprzodu“ pisać, że mobilizacji zapewne nie będzie, zachęcają jednak żołnierzy do bezmyślnej dezercji za kordon i nawet wydają w tym duchu odezwy. Dla przeciwdziałania tej niedorzecznej propagandzie i uspokojenia umysłów, stronnictwo demokratyczno-narodowe w Królestwie rozpowszechniło w masowej liczbie egzemplarzy, jako odbitek z 7 nr. „Polaka“, rzeczowe wyjaśnienie bezpodstawności pogłosek i zarazem wskazania, jak żołnierze zapasowi zachowywać się powinni. Obecnie bowiem ze wszystkich stron nadchodzą pytania: co robić?

„Te pogłoski budzą niepokój w kraju. Ludzie pytają: co robić, na wypadek powołania do wojska zapasowych? Czy iść do służby wojskowej, kiedy rząd wezwie, czy też uciekać lub nawet opierać się? Sprawa jest bardzo ważna, bo zapasowych w naszym kraju, ba w samem Królestwie jest kilkaset tysięcy. Niema prawie rodziny, w którejby nie było zapasowego żołnierza.

„Nie trzeba mówić, że to jest rzecz straszna dla każdego zapasowego rzucać gospodarstwo lub zajęcie, które nieraz żywi całą rodzinę, zostawiać swoich w niepokojach, często w nędzy i iść na kraj świata na trud, na niebezpieczeństwa i tam przelewać krew polską za Rosyę, która nasz naród gnębi, naszą wiarę prześladowa, walczyć z Japończykami, którzy nic nam złego nie zrobią, którzy bronią słusznej sprawy, którzy są nawet naszymi przyjaciółmi, bo są wrogami Moskale. Ale dla tego właśnie, że sprawa jest dla narodu naszego bardzo ważna, że wielu z nas żywo obchodzi, trzeba się nad nią spokojnie zastanowić i dobrze rozważyć. Bo tylko rozum wskazać nam może, jak postąpić należy.

„A więc naprzód rozważmy, czy mobilizacja w naszym kraju jest prawdopodobną, czy rząd odważy się powołać w większej liczbie do wojska zapasowych żołnierzy Polaków. Pogłoski niczego nie dowodzą. W czasie wojny, kiedy umysły są podniecone, krążą zawsze między ludźmi różne wieści zmyślane, wyssane

jak to mówią, z palca. Rząd moskiewski, niewątpliwie powołałby zapasowych z naszego kraju, gdyby mu zabrakło wojska na wojnę. Ale Moskalom dotychczas wojska nie brak. Owszem mają dużo wojska gotowego w Rosyi, ale nie mogą pospiesznie go przewieźć w większej liczbie, bo kolej syberyjska licho jest zbudowana. A chociażby im się udało więcej ludzi przewieźć do Mandżurji, to nie mieliby ich czem tam żywić.

„Już w marcu postanowił rząd wysłać 2 korpusy wojska, t. j. 80.000 ludzi, a dopiero teraz te dwa korpusy wyruszyły w drogę. Oprócz nich 2 inne korpusy, stojące w Rosyi, są do wysłania wyznaczone, ale nie mogą wyruszyć. Z naszego kraju rząd wyprowadzi wojsko chyba w ostateczności i wtedy dopiero powoła zapasowych Polaków. W każdym razie nie prędko to nastąpi, chyba wtedy, kiedy wojna zaciągnie się na parę lat. Według ludzkiej rachuby zapasowi z naszego kraju przynajmniej w tym roku nie będą powołani. Gdyby jednak, wbrew wszelkim rachubom, powołanie nastąpiło, to zastanówmy się nad tem, co powinniśmy robić.

„Jedni radzą, ażeby zapasowi uciekali za granicę, do Galicyi, do Prus, do Ameryki. Drudzy idą dalej i lekkomyślnie zachęcają do oporu, do niestawiania się do wojska. I jedna i druga rada nie są dobre. Łatwo to powiedzieć, uciekać — ale dokąd? Do Galicyi zbiegło już sporo ludzi i ci nie mogą znaleźć zarobku, chociaż to pora letnia, kiedy każdy robotnika potrzebuje. Z Galicyi tysiące ludzi wychodzą i szukają zarobku po świecie, bo go w domu znaleźć nie mogą, tembardziej nie znajdują pracy zbiegi. Z Prus na jesień i w zimie rząd wydała Polaków, a na żądanie Rosyi będzie z pewnością wydawać tych zapasowych z Królestwa, którzy granicę pruską przejdą. Pozostaje więc Ameryka, ale i tam trzeba jechać z pieniędzmi.

„Nie dosyć tego, ci wszyscy, którzy, uciekając przed służbą wojskową, kraj opuszczają, nie będą mogli wrócić. Czy to każdy z lekkim sercem i sumieniem może porzucić strony rodzinne, nieraz gospodarstwo, i iść na tułaczkę w obczyźnie, na los niepewny? I czy to korzyść dla kraju jeżeli tyle ludzi zmarnieje w nędzy, w poniewierce? Pewna liczba zapasowych już

może uciec od służby w wojsku do Galicyi lub Ameryki, ale większość nie może posłuchać lekkomyślnej rady. Zresztą zapasowych jest kilkaset tysięcy. Ucieknie kilka, choćby kilkanaście tysięcy, to w zamian wezmą innych.

„Zachęcanie do oporu jest nie tylko lekkomyślnością, ale i zbrodnią. Rząd ma tyle wojska w naszym kraju, że wszelki opór stłumi, pobór czy to rekrutów, czy zapasowych do skutku doprowadzi, a opornych niemiłosiernie ukarze. Skoro nie możemy się porwać do walki przeciw Moskalom, to nie możemy myśleć również o oporze. Byłoby to szaleństwem, za które drogo byśmy zapłacili. A więc, jeżeli powołają zapasowych, jeżeli, jak corocznie, zaczną brać rekruta — musimy, niestety, iść do wojska moskiewskiego. Musimy iść na wojnę, skoro tam posła te pułki, w których nasi służy. Jesteśmy w niewoli i nie mamy jesszcze siły, do zrzućcia tych kajdan, w które nas zakuli. Lekko myślmem postępowaniem pogorszylibyśmy tylko nasz los.

„Ale idąc na wojnę, każdy prawy Polak powinien rozumieć, że idzie pod przymusem, powinien rozumieć, że wrogowie nasi to nie Japończycy, ale Moskale. Naród nasz jest mężny i skłonny do czynów śmiałych. Byłoby jednak zbrodnią wobec ojczyzny, gdyby żołnierze polscy dobrowolnie przyczyniali się do zwycięstw Moskale i krew swoją chętnie przelewali za Rosyę, za najstraszniejszego naszego wroga, który pragnie naród polski zgniebić i zniszczyć, wiarę katolicką wyplenić.

„Przeciwnie, żołnierze Polacy, którzy w wojsku moskiewskim służy, powinni życzyć zwycięstwa Japończykom i nawet, jeśli to jest możliwe — szkodzić Moskalom. Żołnierz w szeregu nie ma swobody i musi robić, co mu każą. Ale inna rzecz robić chętnie, a inna robić z przymusu. Moskale odebrali nam wolność, więc niechaj wiedzą, że jesteśmy niewolnikami, którzy nie mogą i nie chcą być przychylni swoim ciemiężcom.

„Japończycy i mieszkańcy tych krajów, gdzie się wojna toczy, nie są naszymi wrogami. Owszem, ci Polacy, którzy dostali się do niewoli japońskiej lub z wojska moskiewskiego zbiegli, zostali dobrze w Japonii przyjęci i obchodzą się tam z nimi, jak z przyjaciółmi. Zarówno więc z Japończykami, jak z mieszkańcami

## Historia a nauki społeczne.

Rzecz, wygłoszona na VII. konferencji historycznej w Krakowie d. 28 stycznia 1904.)

(Dokończenie.)

Ma to swoje dodatnie, ma też i swoje złe strony — dodatnie, gdyż wyświetla się pewne prawdy naukowe, które muszą przyczynić się do rozwiązania kwestyj palących, a więc do postępu społeczeństwa — ujemne, gdyż nieuniknione jest przenikanie do tych badań historycznych pewnych tendencji społecznych, że przypomnę, dajmy na to, sprawę pochodzenia szlachty od przybyszów, czy autochtonów, która w polemice naukowej i recenzjach przybierała nieraz formę rozdmuchiwania, lub też zacieranie pewnych antagonizmów społecznych. Przypuszczamy, że uczeni nie mają z tem nic wspólnego. Ale świadomie czy bezwiednie ciąży nad ich pracą jakieś fatum dziejowe. Powiedzmy więc, dajmy na to, że wobec ustalonej opinii, jakoby szlachta zrujnowała miasta w Polsce, albo zgłębiła stan włościański — poruszenie tych spraw ze stanowiska odmiennego nie ma w oczach ogółu innego motywu, jak tendencja rehabilitowania szlachty.

Co do XV. w. wykazali niektórzy uczeni, iż miasta same usuwały się od życia parlamentarnego.

Co do XVI. w. próbowano wyświetlić istotne tendencje prawodawstwa, dotyczącego handlu i miast. Zaznaczano, iż prawodawstwo to miało w zasadzie na celu podniesienie chyłającego się już do upadku przemysłu i handlu, że tylko co do sposobów było dość nieszczęśliwe, zresztą w środkach zgodne z panującymi wówczas poglądami merkantylnymi w całej Europie. To nie przeszkadza utrzymywać dzisiaj jeszcze punktu widzenia na tę kwestję ekonomii z końca XVIII. wieku i rozciągać tendencje starostów z drugiej połowy XVII. w. lub początku XVIII. w. na parę wieków wstecz.

W zakresie historii włościan nawet i ten punkt widzenia ekonomiczny nie jest utrzymywany. Biorąc pod uwagę, iż na Zachodzie chłop był wolny, a u nas zwalniała się nań pańszczyzna, nikt nie chce się zastanowić, czy naprzykład swoboda chłopu angielskiego nie była stokroć gorsza od niewoli naszego chłopu; że ten ostatni miał własny grunt i sprzężaj, a pierwszy, wywła-

szczony z roli, musiał stawać się włóczęgą; że prawo, zmuszające do pańszczyzny, niczem było wobec prawa, skazującego chłopu bezrolnego i bez zajęcia na przymusowe roboty w warsztatach lub na farmach landlordów. Bierze się fakty analogiczne w historii, ale nie homogeniczne, jakby wypadało, gdy tymczasem porównania powszechno-dziejowe są rzeczą najzawodniejszą, jeśli się fakty z życia różnych społeczeństw odrywa od ich naturalnego podłoża i zbliża je do siebie nie na zasadzie procesu ewolucyjnego genetycznego, tylko na podstawie danych zewnętrznych i cech przypadkowych. I tutaj nikt nie chce, naprzykład zrozumieć, iż szlachcic XVI lub nawet XVII w. był umiejętnym gospodarzem, pracującym przy pomocy inwentarza (sprzężaju) chłopskiego, nie bezmyślnym wyzyskiwaczem, jak się pierwotnie ustaliła opinia. Pisma wzorowych gospodarzy (np. Gostomskiego), jakich się wiele zostało, mają na względzie tak samo opiekę nad gospodarstwem chłopskim, jak i folwarcznem, gdyż przedewszystkiem od inwentarza roboczego chłopskiego zależała uprawa gruntów folwarcznych (dr. Stanisław Grabski).

Oto próbki tego, jak dalece w pojęciach naszych z zakresu historii społecznej i ekonomicznej Polski jesteśmy zacofani, a raczej stoiny na tem samym stanowisku, na jakim postawił nas zwrot w opiniach społecznych ku schyłkowi XVIII i na początku XIX wieku. A co mówić o zakresie i polu badań nad historią społeczną i ekonomiczną. Weźmy, naprzykład, pod uwagę, iż o powstaniu własności szlacheckiej, prócz teorii Piękoskińskiego, niema prawie żadnych badań, podczas gdy dzieje pierwotne ludu wiejskiego są rozpiłowane na takie włókna, iż niemal co do każdego naszego chłopu (np. gość, wolny, przypisany) istnieje osobna literatura, najczęściej prawnohistoryczna, posiadająca tę wadę, iż nie bada warunków ekonomicznych współczesnych, tylko przenosi normy prawne, często nawet rzymskie w owe czasy, które tak się miały do czasów cesarstwa, jak dajmy na to, socha lub radło słowiańskie do trójpolówki i pluga rzymskiego.

Ale to byłoby jeszcze nic. Nawet fazy ewolucji gospodarczej nie są jeszcze u nas naukowo umotywowane. Wiemy, bo nas o tem przekonali uczeni niemieccy, że ustrój wiejski, nawet układ ról wiejskich, jaki się przechował do czasów dzisiejszych, został do nas przyniesiony przez kolonistów z zachodu; że od połowy prawie XII. w. byliśmy pod takim naporem i takim ciśnieniem so-

cialno-ekonomicznym żywiołu germańskiego, że w porównaniu do niego chwile bieżące, nawet polityka antypolska w Prusiech i fundusz kolonizacyjny wydają się jakąś błahostką. Komu zawdzięczamy swoje ocalenie narodowe — tego nie wiemy.

O tem, co poprzedziło to przyjęcie kultury ekonomicznej niemieckiej, o owej organizacji księżęcej piastowskiej wiejskiej, bardzo niewyraźne mamy pojęcie. Podnosi się zwykle okres jagielloński, jako dobę rozkwitu ekonomicznego Polski. Trzebawy może dodać jeszcze okres późniejszy, Wazowski, jako okres natężonej pracy ekonomicznej. Próbowałem wykazać na innym miejscu (w „Walce o Bałtyk“), o ile się do tego przyczyniło spotęgowanie ruchu handlowego na Bałtyku, zwłaszcza otwarcie Zundu dla statków holenderskich (1544), może więcej jeszcze, aniżeli wojna pruska i data pokoju toruńskiego (1466), jak to się zwykle przyjmuje. Podobnie zwycięstwo Szwecji nad Bałtykiem zamyka sobą ten okres handlu wszechświatowego Polski.

Idąc za tym pesymistycznym poglądem na naszą przeszłość nowożytną, który stworzyła szkoła historyczna ostatnich lat 30. mniejsza o to, jak ją będziemy nazywać — krakowską, choć nieprawdą jest, jakoby ta ściśle terytoryalna nazwa miała co oznaczać, gdyż również dobrze ten kierunek przejawia się i u Pawińskiego z Warszawy — na historję społeczno-ekonomiczną, nakładano, jak widzimy, jeszcze grubszą powłokę pesymizmu. Czy słusznie? Oto prosimy choćby porównać przyrost ludności i dochodów między okresem przed wojnami, a po wojnach szwedzkich na podstawie rejestrów poborowych Pawińskiego. Proszę mi wskazać ciało prawodawcze w XVI i XVII w., któreby się mogło poszczycić równie ściśłą i dokładną kontrolą wydatków, oraz obliczeniem dochodów na przyszłość, jak sejm polski. Kiedy nawet to, co przecież w dzisiejszych czasach uchodzi za wyraz postępu w skarbowości, jak rozkład podatków przez poszczególne jednostki skarbowe i administracyjne — ziemie, uchodziło i uchodzi nieraz w oczach historyków za wyraz anarchii sejmikowej ziemskiej i rozluźnienia węzłów państwowych.

I w tem jest istotnie jeden z najbardziej pięknych braków naszych dziejów nowożytnych, to brak historii skarbowości.

A przecież chyba każdy fakt polityczny, każde posunięcie, lub cofnięcie się wstecz na arenie mocarstwowej w czasach sejmu rzpltej, zależało od stanu fi-

Mandżury żołnierze Polacy powinni obchodzić się po ludzku i życzliwie.

„Trudno dawać rady szczegółowe, jak powinni się zachowywać żołnierze Polacy. Jest jedna tylko rada. Niech każdy tak robi, jak mu sumienie polskie nakazuje i niech pamięta, że zwycięstwo Rosyi — to zwiększenie ciężaru naszej niewoli, że klęska Rosyi — to nadzieja naszego wyzwolenia. Kto to rozumie, w czujnych piersiach serce polskie bije, ten będzie wiedział, co w każdym wypadku może i powinien zrobić, ten będzie wiedział, kto jest rzeczywiście jego wrogiem.

## Daremne przypomnienie.

Wiedeń, 12 lipca.

(A) Świeże zamachy dynamitowe na koleje żelazne tureckie tworzą rodzaj przypomnienia pod adresem dyplomacji europejskiej.

Po zjeździe w Müritzsteg i po skonwocowaniu tamże projektu reform dla trzech wilajetów macedońskich, nawet najskrajniejsi wśród Bułgarów zwolennicy polityki czynu oświadczyli, że na czas powien zaprzestają walki. Chcą okazać dobrą wolę, chcą dać Turcji czas potrzebny do wprowadzenia w życie owych ulg dla ludności chrześcijańskiej, obmyślanych przez hrabiów Lamsdorffa i Goluchowskiego, chcą wreszcie odebrać Turcji możliwość argumentowania, że tylko walki i zamachy, podjęte przez Macedończyków, udaremniły wprowadzenie reform.

Od zjazdu w Müritzstegu mija dziesiąty miesiąc. Wysoka Porta zdołała z reform, projektowanych wśród lasów Styryjskich, obciąć część znaczną, tego zaś, co pozostało, albo nie wykonała, albo podczas wykonania spacyfika treść istotną, zastępując pustymi formami.

Prasa wiedeńska, główna dostarczycielka informacji bałkańskich dla Europy, ludziła czas dłuższy świat, że w wilajetach macedońskich panuje spokój, ludność jest bardzo zadowolona, reformy, zaprojektowane w Müritzstegu, wydały plon obfity.

Bomby, rzucone pod wiadukty toru kolejowego pod koła pociągów, przeczą temu twierdzeniu. Rewolucyoniści macedońscy zawiadamiają w sposób okrutny, ale wyraźny, że reform nie wykonano i że Europa musi interweniować dobitniej, niż czyniła to po dzień dzisiejszy.

Rosya nie ruszy palcem. Katastrofa, która ją spotkała w Azji Wschodniej, unieruchomiła jej działalność. Gdyby Turcja zechciała wyciąć w pień wszystkich chrześcijan od Adryatyku aż po Ocean Indyjski, Rosya

nansowego państwa, przedewszystkiem od uchwalenia poboru. Ale i same uniwersały poborowe niczego nam jeszcze nie dowodzą, gdyż nie wiemy, jak podatki wpływały. A to w Polsce zależało przedewszystkiem od handlu splawnego zbożowego. Już nie mówię o całym szeregu pytań, związanych z polityką socjalną: o próbach industrializacji w XVI i XVII w., o monopolach, o projektach kanałów splawnych.

Inicjatywa ekonomiczna panujących (zwłaszcza Zygmunta Augusta, później Władysława IV), jeszcze bardziej osób prywatnych, zwłaszcza rodzin magnackich w innym świetle przedstawiłaby nam zapewne sprawność i żywotność organizmu państwowego i społeczeństwa polskiego w nowszych czasach, aniżeli jednostronne narzekania na samolubstwo szlachty lub niedołęstwo panujących.

W tym zakresie nie zrobiono nic albo tak niewiele, iż niema poprostu na co wskazywać. Ale może być, że to by się przyczyniło w znacznej mierze do zmiany poglądu naszego na trzy ostatnie wieki naszej historii parlamentarnej. Może być, że wtedy historycy zgodziliby się przypisywać państwu i społeczeństwu polskiemu nowożytny charakter, mniejsza o to, czy nazwiemy instytucję sejmu ogólnonarodową w znaczeniu przedstawicielstwa interesów całego narodu, czy stanową, co nie ubliża nowożytnemu jej charakterowi, gdyż i na Zachodzie instytucje stanowe zmiołła dopiero rewolucja francuska; mniejsza o to, czy będziemy zblizali parlamentaryzm polski do angielskiego, czy odniesiemy jego powstanie do wzorów czeskich i węgierskich, co w rezultacie wprowadza się do jednego łożyska idei reprezentacyjnych średniowiecznych; mniejsza o to nawet, czy nazwiemy go żywotnym, czy martwym, chociaż Czesi utracili go na rzecz Habsburgów, czy na rzecz mocarstw rozbiorowych, a Węgrzy dzisiaj jeszcze mogą na niem opierać swój rozwój narodowy i swoje prawo państwowe, chociaż go utracili na długie lata pod jarzmem tureckim.

Nasza historia ekonomiczna schodzi się nawet z fazami terytorjalnego rozwoju dziejów Polski, bo to jest niewątpliwe, że jak ustroj gospodarczy pierwotny piastowski (t. zw. grodowy) jest związany z potrzebą obrony dzielnic księżęcych, od naporu sąsiadów z zachodu i północnego wschodu (dr. Stanisław Zakrzewski), tak znów dzieje gospodarki szlacheckiej są połączone z posunięciem się granic państwa do morza Czarnego i Białego (Bałtyckiego), rozszerzenie zaś tych granic i potrzeby coraz szerszej eksploatacji ziem kresowych, zmieniły je w dzieje fortun królewieczych na obszarach Podola i Ukrainy, które się zakończyły zaprzepaszczaniem bytu państwowego Polski przeważnie z winy tych samych rodów.

ADAM SZELĄGOWSKI.

nie mogłaby temu dzisiaj przeszkodzić. Artykułów dziennikarskich posypałoby się bez liku, lecz i na tem koniec!

Czy Austro-Węgry mają ochotę zmuszenia Turcji do lojalnego przeprowadzenia reform? Nie! Dyplomacya austro-węgierska chce uniknąć wszystkiego, co mogłoby zrodzić podejrzenie, że monarchia Habsburska pragnie wyzyskać kłopoty obecne Rosyi. Nauka, wyciągnięta z wypadków podczas wojny Krymskiej, nie poszła na marne. Rosya jest wprawdzie bezsilną w chwili obecnej, nie mogłaby zatem przeszkodzić interwencji czynnej Austro-Węgiei na Bałkanie i zajęciu przez te ostatnie części państwa tureckiego. Nie ulega jednak wątpliwości, że taki postępek ze strony Austro-Węgiei zapędziłby Rosyę w objęcia Prus, interwencya Austro-Węgiei na Bałkanie przypieczętowałaby ponownie ścisłą przyjaźń prusko-rosyjską.

Dyplomacya austro-węgierska zatem popsułaby sama własne dzieło, budowane z takim mozołem od r. 1897. To dzieło polega na myśli zasadniczej, żeby się zbliżyć do Rosyi, odciągając ją równocześnie od Niemiec. W ten sposób Austro-Węgry łudziły się, że mogą paraliżować zabiegi wszechniemieckie i psuć plany berlińskie, mające na oku zjednoczenie państwowe wszystkich Niemców Europy środkowej.

Rosya jest pobita i upokorzona, lecz jeszcze wola rządu rosyjskiego tworzy dzisiaj czynnik, którego trudno pominąć w kombinacjach międzynarodowych. Dlatego zamachy powstańców macedońskich nie doprowadzą do interwencji, czyli do drugiego podziału Turcji. Rosya jest wprawdzie za słabą, aby wziąć udział w podziale, ale może lekkie Austro-Węgry od podziału na własną rękę odstraszyć.

## Bezrobocie w Borysławiu.

Borysław, 12 lipca.

(Ap) Zbliża się chwila rozstrzygająca w strajku. Do dziś popołudnia wyznaczili pracodawcy robotnikom ostatni dzień do powrotu. Jeżeli nie wrócą, będzie to uważane za zerwanie stosunku służbowego. Nie jest wykluczona możliwość częściowego podjęcia pracy w niektórych przedsiębiorstwach, ale gorętsi strajkujący grożą w tym wypadku ostatecznymi środkami. Ostateczne środki, na język borysławski przetłumaczone, mieszczą w sobie rzeczywiście treść pełną grozy.

Aby zrozumieć sytuację obecną, wzajemny stosunek robotników, pracodawców, władz i żywiołów postronnych, trzeba przedewszystkiem uznać jego specyficzny borysławski — naftowy charakter i wyzbyć się wszystkich wyobrażeń, sądów, teoryjek rozpowszechnianych o stosunkach w innych centrach fabrycznych.

Naftowy robotnik borysławski rekrutuje się w wielkiej części z Mazurów z pod Krosna, Jasła i Gorlic, gdzie najpierw zakwitło nasze górnictwo naftowe. Są to ludzie energiczni, zapobiegliwi — częstokroć zasobni właściciele gruntu, dążący z całą zbawienną mazurską zachłannością do powiększenia ojcowizny. A sposobność do zarobku jest dobra. Wiertacz, dochodzący do tego stanowiska bez specjalnych studyów, dzięki jedynie własnej energii, sprytowi i przytomności umysłu, zarabia wraz z metrowem i ryczałtem za szyb do dwustu guldenów miesięcznie. Pomocnik, częstokroć parę miesięcy dopiero temu, od pługa wzięty, pobiera 35 do 50 złr. zajęci w warsztatach majstrowie od 100 do 120 koron. Są to, jeżeli zważymy wysokość stopy życiowej, płace poprostu bez zarzutu. Robotnicy nie skarżą się też na nie i nie one stały się zarzewiem strajku.

Powodem strajku nie są też warunki samej pracy 12-godzinnej wprawdzie, ale na wolnym powietrzu, gdzie chyba tylko robota przy kotłach lub szybach wybuchowych wśród potoków błota ropnego, uchodzić może za ciężką lub niebezpieczną. Obchodzenie się z robotnikiem jest też na ogół dobre, czasami poprostu koleżeńskie, chociaż wśród takiej różnorodności ludzi, zdarzają się szczególnie w wielkich przedsiębiorstwach, wypadki przecienne, wywołujące, jako rzadkie wyjątki od reguły, tem większe rozgoryczenie.

Jądro jednak zatargu leży w stosunkach ogólnych Borysławia. Robotnicy mają pieniądze, ale muszą mieszkąć drogo po kuczach i norach, na widok których wstępną zbiera i obrzydzenie, mają dobre zarobki, ale żywność drogą i haniebną. Na zgromadzenie przyniosła jedna z kobiet bochen chleba borysławskiego, który poprostu urągał wszelkiemu porównaniu. Podwójny ten wyzysk i zaniedbanie w mieszkaniach i żywności wywołuje ferment i słuszenie. Co do tego dwóch zdań niema w Borysławiu — prócz chyba wśród tych, co sami z wyzysku tego ciągną zyski. Jeżeli dodamy do tego brak wody zdrowej do picia, brak szpitala, miejscowej kasy chorych, zozumiemy, że życie w Borysławiu, przykre nawet dla zasobnego nacierza, nieznośnem się staje dla robotnika, ze średniemi nawet pragnieniami kulturalnemi.

„Co nam przyjdzie z tego, że mamy zarobek dobry, kiedy ani gdzie spać za drogie pieniądze ani zjeść uczciwie. Wodę do nas sprowadzają taką, co się w niej ludzie wykopalili, jak pociągnąć, to śmierdzi mydłem“. Tak rozumuje jakiś ruchliwy „towarzysz“, objaśniając mnie o przyczynach wybuchu bezrobocia. „Przyszło wojska ze dwa tysiące wczoraj, a już dzisiaj połowa choruje, wnet się wszystkie od wody pokładą“ — dorzuca.

Kto temu winien? Winna zapewne władza, że nie postarała się o odpowiednie zarządzenia, że nie wymo-

gła w tym kierunku presji na gminę, rozporządzającą przecież wielkimi środkami. Winni również przedsiębiorcy naftowi. Przecież tam za górą leży Schodnica, gdzie tych kwestyi nigdy nie było, gdzie pracodawcy sami potrafili wyciąć piętno swych duchowych aspiracji na całym otoczeniu, gdzie Odrzywołski i Wolski budowali i wspólnie z robotnikami fundowali szkoły i kościoły, urządzali pomieszkania z elektrycznym oświetleniem, zakładali konsumy. Ale nie szukajmy dziś winnych! Obecnie pracodawcy okazali tyle dobrej woli, że reformy wchodziły już na najlepsze tory.

Kiedy po sprawie kasy brackiej wśród rozagitowanych robotników zaczęły się odzywać głosy niezadowolonia z obecnych stosunków, „komitet pracodawców“, postanowił 28 czerwca b. r. (a więc przed wiecem robotników, który się odbył 29-go) spełnić wszystkie postulaty, później dopiero wyrażone w uchwałach wiecowych robotników. Robotnicy jednak kierowani przez partję socjalistyczną — nie umiejącą wyzwoić się z raz przyjętych formułek — dolożyli do żądań istotnych, zupełnie słusznych, a przyznanych im już zasadniczo przez pracodawców, nowe żądanie ośmiogodzinnej pracy. Ośmio godzinnej, gdyż wobec ciągłości roboty wie-dzy 2-ma a trzema szyciami, na dzień nie może być drogi pośredniej. Żądanie to absolutnie nie wyszło z duszy strajkujących. Nasz robotnik nie ma pędu do zmniejszania czasu pracy, zwłaszcza, że praca ta z reguły nie jest wyczerpująca. Znowu więc zaciążyła na partję socjalistyczną kłątwa naśladownictwa ślepego międzynarodowych szablonów i podkopuje jej wpływ w Borysławiu.

Kiedy strajk wybuchł, kiedy robotnicy stworzyli dla przeprowadzenia postulatów komitet strajkowy, pracodawcy stanęli na stanowisku nie uznawania komitetu, który nie wyszedł z powszechnego, równego, wolnego, głosowania robotników po szybach zajętych, ale odezwali się wprost do pracownikó w odezwie (podaliśmy ją wczoraj w telegramach. Red.)

Odezwa ta zrobiła na nienależących do partji robotnikach silne wrażenie. Jeżeli tylko pracodawcy konsekwentnie dążyć będą do przeprowadzenia swoich obietnic, można się będzie spodziewać ich zupełnego moralnego zwycięstwa, które podniosłoby obie strony.

Wogóle nadarmo szukalibyśmy dotychczas w strajku borysławskim tego tonu nienawiści, pospolitego gdzie-indziej.

Byłem dziś na zgromadzeniu robotniczym pod gołem niebem i obserwowałem wraźnie, jakie sprawiały mowy agitatorów na robotnikach. Kiedy mowca z całą siłą piętnował pracodawców, jako wyzyskiwaczy, żyjących z potu robotniczego czyhających na krew ludzką, kłamaców, oszczerców, głupców, na twarzach tłumu malowała się charakterystyczna niepewność, w oczach odbijało się pytanie: czy to prawda, że to na nas niby ci panowie przedsiębiorcy, co czasem z ostatniego centa wypłacają roboczną tak, jak tę cytrynę za dwa centy wyciskają tylko i precz rzucają, czy to my naprawdę nic do domu nie wysyłamy zarobionego grosza? Czyż oni kapitaliści rzeczywiście do góry brzuchem leżą dzień cały i ssą złoto, jak pająki krew muchy?

To kłamstwo szablonu, które leży na dnie całej argumentacji agitatorów zbyt jest widocznem i zbyt sprzecznem z szczerą duszą polskiego robotnika, aby się on niem nie zraził dokumentnie po pierwszych tygodniach upojenia. Albo czyż takie tendencyjne przemilczanie zgody pracodawców na najważniejsze postulaty w „Naprzodzie“, który obok „Słowa polsk.“ czytany bywa przez wszystkich wybitniejszych robotników, nie musi wyrzucić na prawe natury najfatalniejszego wrażenia, choćby to byli ludzie zaprzysięgani po każdym zgromadzeniu. To jest stanowczo słaba strona agitacji socjalistycznej w Borysławiu.

Natomiast, jako nadzwyczaj dodatnią stronę podnieść należy spokój i zachowanie porządku w tak trudnych warunkach. Prawda, że nie ma się do czynienia z „lumpen-proletaryatem“ ulicznym, który ongiś we Lwowie stanowił szereg strajkujących i, wysunąwszy się z pod komendy socjalistycznych przywódców, rozbijał, niszczył, rabował, ale za to na terenie borysławskim wystarczy zła wola jednego człowieka, aby spowodować ogólną katastrofę.

Skonsygnowane w tak wielkiej liczbie wojsko mogłoby ją może zmniejszyć, zlokaliżować, ale zapobiedz jej trudno. Dlatego też wzorowy porządek zasługuje na podniesienie, jako dowód pewnej wytrwałości przywódców. Nie mało przyczyniła się do tego wprawdzie osoba radcy Piwockiego, który z niezwykłym spokojem, pozwalając na gromadne naradzanie się tłumów, porozumiewając się z komitetem strajkowym z jednej strony — z drugiej zaś dając pracodawcom gwarancję bezpieczeństwa mienia i wolności osobistej pokazał, że strajk legalny jest możliwy przy bezstronnem postępowaniu władzy.

Wieczorem o 10 przyjeżdża Daszyński. Na dworcu oczekiwac go będą tłumy robotników. Można już z góry przewidzieć, że jego rola będzie tutaj nieszczęśliwa. Przedewszystkiem prawdopodobnie nie będzie tu z nim nikt mówić z pracodawców, czy będzie doradzał wytrwanie w strajku czy zgodę. Wszyscy pracodawcy bowiem wytrwale stoją na stanowisku określającym się w czterech słowach: „mamy tylko naszych robotników“.

Spokój trwa dalej, ale nikt nie wie, co noc przyniesie.

P.

# APENTA

Jeden z najlepszych saliniskich środków przeczyszczających wód mineralnych GIUSEPPE LAPPONI, lekarz przyboczny Jego Świątobliwości papieża.

Na składzie we wszystkich aptekach w większych i mniejszych fiaskach.

Wyłączne zastępstwo: S. Ungar jun. c. k. nadw. dostawca. — Główny skład we Lwowie

## Rudolf Weinreb

c. k. nadworny dostawca.

## Do dziejów sztuki.

Lwowskie grono członków Komisji historii sztuki odbyło w ostatnich miesiącach dwa posiedzenia.

Przedmiotem pierwszego był wykład p. Kazimierza Mokłowskiego, architekta „O cerkwiach w Galicyi“, oparty na materiale zebranym w II. części tego świeżo wydanej książki p. t.: „Sztuka ludowa w Polsce“.

Na następnym posiedzeniu, dnia 13 maja br. dr. Fryderyk Papée odczytał rozprawę: „O najstarszych wizerunkach św. Kazimierza“.

Przyuszczając na podstawie znajomości życia św. Kazimierza istnienie współczesnego z natury zdjętego wizerunku królewicza zaznaczył dr. P., że taki współczesny portret św. Kazimierza († 1484) nie zachował się wcale. Najstarsze wizerunki sięgają dopiero XVI. wieku.

Pierwszym jest drzeworyt na karcie tytułowej najstarszej biografii św. Kazimierza, którą legat papieski, prowadzący sprawę kanonizacji, Zacharyasz Ferrerius, napisał w Wilnie r. 1520, a wydał w Krakowie roku następnego, p. t. „Vita Beati Casimiri Confessoris“. Akcesorya tego wizerunku pochodzą z r. 1520, jednakże sama postać Świętego musi polegać na dawniejszym wzorze, gdyż pod względem całego układu i stroju zgadza się zupełnie ze znanymi nam współczesnymi typami portretów Jagiellonów z końca XV. wieku.

Drugim wizerunkiem św. Kazimierza z XVI. w. jest obraz w katedrze Wileńskiej, wyobrażający Świętego na pozór w zagadkowy sposób z trzema rękami. Jest na nim u dołu łaciński napis, kończący się objaśnieniem: „1594 renovatum“. Napis ten (o charakterze z końca XVI. w.) świadczy o wcześniejszym powstaniu obrazu. Jednakże obraz powstał w każdym razie później od drzeworytu, dowodzi bowiem tego pewne oddalenie się od prawdy historycznej, jak dodanie Złotego Runa i lżejsza na koszulę tylko nałożona szata. Twarz na obrazie ma bardziej indywidualny charakter, niż twarz na drzeworycie i wykazuje znamienne podobieństwo z twarzami Jana Olbrachta, Elżbiety Habsburskiej i Władysława Pogrobowca t. j. brata, matki i wuja.

Trójność postaci tłumaczy się tem, że przy odnawianiu obrazu poprawiono prawą rękę trzymającą lilię, nie niszcząc pierwotnie namalowanej, tem bardziej że dała się ona zakryć sprawioną później srebrną blachą, przysłaniającą całe tło. Drzeworyt z r. 1520 i trójreżny obraz wileński nie pozostają w bezpośredniej od siebie zawisłości, tylko polegają oba na wspólnym źródle, dzisiaj nieznanym. Tem źródłem może być tylko pierwszy wizerunek św. Kazimierza sporządzony pod okiem legata Zacharyasza na podstawie zdjętego z natury portretu królewicza Kazimierza.

Obraz przechowany w kościele farnym w Krośnie, uchodzący za najstarszy wizerunek św. Kazimierza uważa dr. P. za powstały prawdopodobnie dopiero w czasie poświęcenia kaplicy Kazimierzowskiej w Wilnie (1636 r.). Obraz ten jakkolwiek oddala się znowu więcej od prawdy — św. Kazimierz ma palmę męczeństwa w ręku zamiast lili — to jednak jest jeszcze w wyraźnej zawisłości od obrazu Wileńskiego, a bodaj i od drzeworytu z r. 1520, względnie jego pierwowzoru. Dziwną jest bowiem rzeczą, że napis na nim: BEAT-CASIMERS (sic!) 1520 nie nosi wcale charakteru XVII. wieku, ale wygląda rzeczywiście tak, jakby był skopiiowany ze starego wzoru z XVI. wieku.

Do dawniejszych, charakterystycznych wyobrażeń św. Kazimierza należy jeszcze srebrna statua, umieszczona nad trumienką świętego w katedrze Wileńskiej z lilią w prawej, a krucyfiksem w lewej ręce.

Powstała ona około r. 1636. Jest to typ jezuicki, bardzo rozpowszechniony, który panuje później w drugiej połowie XVII. i XVIII. wieku. Temi postaciami jednak już się dr. P. nie zajmuje, ponieważ są czysto fantastyczne, podobnie zresztą jak znany obraz Carla Doici.

## Odgłosy wojny.

(n) Raporty generałów Oku i Sacharowa o wzięciu Kaipingu zasługują na uwagę ze względu na charakterystyczne różnice. Wódz japoński donosi w możliwie najkrótszych słowach, jakiego rodzaju były jego operacje i jaki ich rezultat. Opuszcza ogromnie dużo, czego by cały świat, a przedewszystkiem czego Rosyanie chcieli się dowiedzieć, ale to, czego dokonał, wymienia jaknajtreściwiej. Donosi więc, że druga armia zaczęła operacje z celem zajęcia Kaipingu we środę, 6 b. m., a w sobotę zajęła miasto i sąsiednie wzgórza. Sposób, w jaki się to wszystko stało, opisany jest najlakońiczniej i — najniewyraźniej: „Japończycy wyparli Rosyan kolejno z zajmowanych pozycji“. To jest wszystko, co gen. Oku ma ziomkom swoim i światu do powiedzenia o

### czterodniowych obrotach i bezustannych i krwawych bitwach.

Nie wymienia ani jednej nazwy na terenie walki, ani jednego pułku, nie wspomina o charakterze terenu, o siłach, które brały udział w operacjach, ani o taktyce, jaką się posługiwał.

Nieprzyjaciel, choćby nie wiem jak domyślny i czujny, nie znajdzie ani ślądka użytecznej informacji z gołosłownego, lecz zupełnie jasnego doniesienia o tem, co się ewentualnie stało. Nie wiemy nawet, jakimi siłami rozporządzali Rosyanie, jakie były po obu stronach straty. Rządowi swojemu dał Oku niewątpliwie dużo obszerniejsze informacje, możemy też żywić nadzieję, że za dzień lub dwa rząd japoński zacznie nam udzielać po trochę takich szczegółów, jakie uzna za zupełnie nieszkodliwe. Ale długo czekać będziemy na jaki taki opis treściwy wypadków, które poprzedziły zdobycie Kaipingu.

Sacharow natomiast donosi ogromnie dużo, ale mądrym być z jego raportów nie można. Obszerne jego telegramy pełne są nazw wiosek i rzeczek, które, jak się skarżą bystrzejsze redakcje rosyjskie, nie są wcale oznaczone na największych mapach. Z zegarkiem zawsze w ręku, Sacharow zapisuje skrzętnie akuratanę czas, o jakim te i owe oddziały jego wojsk zostały zmuszone cofnąć się z jednej mitycznej miejscowości do drugiej. Ale nigdzie nie mówi wyraźnie, czego przedewszystkiem chcielibyśmy dowiedzieć się, jak się to stało, że został wyrzucony z Kaipingu i że teraz tam są Japończycy.

Jednakże — i prawdopodobnie całkiem mimowoli — wśród mnóstwa szczegółów, Sacharow odsłania nam niektóre ciekawe rzeczy. I tak, dowiadujemy się z zupełną pewnością, że japońskie wojska w okolicy Kaipingu są nadspodziewanie znaczne. Raport Sacharowa mówi o „olbrzymich obozowiskach“, widzianych zeszłego czwartku, wspomina o pięciu do pięciu i pół dywizjach, rozstawionych na różnych punktach, oprócz kawalerii. Wykazuje również, że Rosyanie nigdzie nie byli w stanie opierać się Japończykom dłużej, niż 3—4 godzin. W sobotę, w dzień walki rozstrzygającej, zmuszeni byli, jak sam raport przyznaje, cofnąć się z jednej pozycji po drugiej, zanim zaczęli odwrót całą linią.

Sacharow, jak Oku, nie podaje choćby w przybliżeniu strat japońskich; mówi tylko, że własne jego straty nie przenosiły zapewne 150 w zabitych i ran-

co wkoło niego mówiono, zapytał z niepokojem w głosie:

— To Cioci zimno będzie?

— E, może i nie...

— A może i zimno? — spytał znowu, — gotów już do płaczu.

— Niedługo już pani wróci — uspakajała go Antonina — niech Pieś słucha, co się dalej stało:

„Idzie więc owa królowa, idzie, a tu wiatr świszcze, deszcz leje, jak z cebra, wilki wyją...“

— A tam, gdzie ciocia, nie wyją? — przerwał Pieś, wystraszonemu wzrokiem szukając na ustach Antoniny odpowiedzi.

Nie zdążyła jej dać, gdy weszła do pokoju Teklunia.

— Antonino — rzekła — idź na obiad, ja z dziećmi zostanę.

— A powiesz nam jaką bajkę? — jednogłośnie spytali malcy po wyjściu Antoniny.

— Opowiem: słuchajcie.

Usiadła pomiędzy nimi na maleńkiem krzeselku i wesoło zaczęła:

„Dała mi złotówkę Mama,

„Bym zobaczył panorama.

„Idę ulicą Miodową...“

— A czy był tam deszcz i wilki?

— Skądże znowu? Nie przerywaj Piesiu, bo się nie dowiesz...

— Kiedy ja już wiem, co dalej...

I cienki głosik łamiący się jakimś niezrozumiałym dla Tekluni rozplakaniem wewnętrznym, podejmuje:

...„Aż w tem ciocia z siwą głową“...

— Ależ nie ciocia, tylko „starzec“. Cóżby tam robiła Ciocia na ulicy Miodowej?

nych. Jeden tylko z francuskich korespondentów donosi, że Japończycy zdobyli 10 dział.

Korespondent „Standarda“ z Cziwu telegrafował onegdaj następujące wieści o

### położeniu w Porcie Artura:

Jeden Rosyanin i jeden Chińczyk, którzy przybyli z Portu zeszłej soboty (wyjechali dwa dni przedtem) mówią, że słyszeli straszną kanonadę od 9 rano w piątek aż do 3 popołudniu. Rosyanin był w Porcie robotnikiem. Opowiada, że 6 b. m. Rosyanie odbili jedną z pozycji, położoną o 7 klm. na wschód od twierdzy. Japończycy mieli tam baterię dział; Rosyanie wyruszyli na nią, ale wstrzymał ich silny ogień. Wtedy atoli krążownik „Nowik“ i kanonierki „Giliak“, „Bobr“, „Gremiaszczy“ i „Odważny“, wysłane z Portu, zaczęły bombardować pozycję od morza pod osłoną dział z fortów na Złotej górze — i Japończycy musieli się cofnąć. Rosyanie zdobyli baterię, w zabitych i rannych stracili 125.

Ten sam robotnik mówi, że zasobów żywności wcale nie brak, bo jeszcze dużo jest bydła. Świeżych jarzyn zawsze jeszcze można dostać, skąd się biorą, czy dżonki chińskie je zwożą, niewiadomo. Pancernik „Sebastopol“ już jest naprawiony. Japończycy mieli w ciągu ostatnich 4 tygodni stracić 10 torpedowców, zatopionych przez działa fortowe w ciągu torpedowych ataków.

Pozycja, odbita przez Rosyan, o której mowa, to niewątpliwie jedno z wzgórz Takuszana, gdzie, jak wiadomo, koncentruje się główna potęga japońskiej artylerii.

Inny korespondent „Standarda“ telegrafuje z Szangaju, iż tamtejsi

### mandaryni spodziewają się upadku Portu Artura w ciągu bieżącego tygodnia.

Dokola twierdzy, na morzu i na lądzie bitwy są bezustanne; na wybrzeżu chińskim słychać kanonadę od brzasku dnia do późnej nocy; są domysły, że flota rosyjska zamierzała wymknąć się, lecz została zmuszona do odwrotu. Wiadomości te potwierdza korespondent „Timesa“, który donosi, że „Sebastopol“ nie jest i nie może być naprawiony, a oprócz niego, 4 kontrtorpedowce musiały wrócić do warsztatów.

### Japończycy poświęcili 10 swoich torpedowców,

może nawet więcej, usiłując przedostać się pod rosyjską okrętą strażniczą, których bronią statki, zatopione przez Japończyków podczas blokady. Dokola Złotej góry wstęp do Portu jest wolny, zresztą nigdzie już nawet torpedowce przedostać się nie mogą. Niektóre ataki japońskich torpedowców były aż „fanatyczne“: torpedowce rzucają się tam, gdzie czeka je pewne zniszczenie, a kiedy toną, to załogi odrzucają ratunek i albo same się zabijają, albo walczą do ostatniej chwili.

Położenie ogólne Portu Artura jest więc pod każdym względem takie, iż na wieść o upadku twierdzy musimy teraz być przygotowani.

### Warszawski oddział sanitarny.

Oddział sanitarny warszawsko-lódzki dojechał wczoraj do Charbina.

D. 10 lipca w nocy „Kurjer warszawski“ otrzymał z Charbina telegram następujący:

„Przybyliśmy dnia 10 lipca bez żadnych przeszkód do Charbina. Na dworcu kolejowym powitali nas przedstawiciele zamieszkałych tutaj Polaków, którzy tymczasowo udzielili nam przytułku w swoich mieszkaniach. Czekamy na dalsze rozporządzenia“.

### Nareszcie i Moskałom za wieie.

Że nareszcie i Moskałom za wiele fantazyi znanego Igarza wojennego p. Niemirowicza-Danczenki, którego na serwo traktują jeszcze niektóre pisma polskie za-

— Tekluniu, gdzieś mi się podziąka? — wpada jej nagle w mowę głos p. Edmunda. — Szukam cię po całym domu. Chodźno do mnie na chwilę...

Teklunia zrywa się i wybiega, od progu już rzucając dzieciom upomnienie:

— A nie zbliżajcie się do pieca! Antonina zaraz tu wróci do was...

Przez chwilę panuje milczenie. Chłopcy siedzą osowiali, z oczyma wlepionymi w szyby, o które coraz silniej uderza deszcz, coraz ukośniejszemi rzucający strugami.

— Kot, czy ciocia bardzo tam zimno?

— Zimno... „Wiatr świszcze, deszcz leje...“

— A czy wilki wyją?

— Pewno wyją. Jeszcze i Panapsa zjedzą...

I obaj chłopcy spoglądają na siebie z przerażeniem.

— To może pójść po ciocię?... Kot?

— Pewno, że pójść... I z kijem dużym na wilki...

— I z chustką dla ciocię?

— I z chustką...

— To pójdziemy? A gdzie?...

— Po drodze... Ciocia drogą zawsze jeździ...

— A jak Antonina zobaczy, albo Teklunia?

— To się schowamy w krzaki.

Istotnie, też obok bocznych drzwi, któremi z mieszkania Anny wychodzi się na dziedziniec, znajduje się klomb bżów i różnych innych krzewów, teraz bezlistny, ale w taką gęstwinę cienkich gałęzi splełany, że dwie drobne postacie dziecięce znikają za nim, przez nikogo niespostrzeżone.

(C. d. n.)

Teresa Prażmowska.

## Na wyraju.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Masz rację, niech zostaną. Miej tu na nich baczenie i kaź przepalić w piecu.

— Dobrze, proszę pani. Weźmie pani wotowany paltocik?

— Nie. Wystarczy mi burka.

Ucałowała dzieci i wyszła, starając się nie patrzeć na dwie pary zażawionych ocząt. Usiadłszy w kabryolecie, obejrzała się jeszcze na okno ich pokoju: z poza zroszonej wilgocią szyby mignęły jej dwa spleśzczone na szkle noski i dwie ręce przesłały jej od ust pocałunek.

Od wyjazdu jej upłynęło parę godzin, gdy znowu deszcz puścił się rześisty. Towarzyszył mu wiatr, chłodem przejmujący i skośnemi strugami deszczu ze świstem smagał o szyby.

— Ojej! Jaka też szkaradna pogoda! Żeby się tylko pani nie przeziębiła — głośno sama do siebie odezwała się Antonina, nieodstępnie siedząca przy dzieciach.

Chłopcy bawili się grzecznie. Na krótką chwilę pobiegli do Tekluni i znowu powróciwszy do swego pokoju, słuchali bajki, którą im opowiadała Antonina.

Teraz, gdy opowiadanie przerwała sobie uwagą o niepogodzie, Pieś, zawsze uważny na wszystko,

pewne dla jego niezaprzeczonej powieściopisarskiej wery, świadczy następujący artykuł z petersburskich „Nowosti“:

„Laury W. I. Niemirowicza-Danczenki, bez rachunku topiącego krążownika japońskie i nasadzającego na piki pięciu Japończyków, nie dają spokoju chwalebnyemu plagiatorowi, p. Heintze, przebywającemu na wojnie w charakterze korespondenta „Gazety Petersburskiej“. Telegrafuje on: „Japończycy w dalszym ciągu odstepują. Kursują wieści o wielkiej bitwie morskiej, w której zginął ze strony japońskiej 31 statek. Rezultaty nie wiadome, lecz według pogłosek, dla nas pomyślne“. Zdaje się, że to równa połowa wszystkich statków japońskich. Bądź co bądź, to dosyć na jeden raz. — Na tyle krwiożerczym nie był i sam W. I. Niemirowicz-Danczenko. Ciekawy tu koniec depechy: „rezultaty niewiadome, lecz według pogłosek dla nas pomyślne“. A 31 statek zatopiony? Co to jest? Czy to nie rezultaty?“

#### Polacy w Port-Arturze.

Korespondent „Gońca“ warszawskiego J. Ursyn, pisze z Liaojangu:

„Z naszych rodaków, oprócz szeregowców, oficerów i niewielkiej liczby urzędników kolejowych, przebywają w obłożonej twierdzy: lekarze pułkowi pp.: Eiger, A. Lipsztat I. Lipsztat i Szpringer z Warszawy, oraz lekarze miejscy pp.: Floryan Hlasko, Marcin Kiełpsz i Wróblewski, pochodzący z guberni zachodnich.

Przebywają tam również: inżynier-elektrotechnik Konstanty Znaniecki, przedstawiciel firmy Kertinga oraz inżynier technolog Franciszek Flaum i inżynier górnik Ośdakowski, którzy prowadzili w Porcie Artura interesy na własną rękę. Wreszcie pozostał w twierdzy współpracownik miejscowej filii Drzewieckiego i Jeziorańskiego, p. Zygmunt Zborowski z Warszawy. Przedstawiciel główny tej firmy warszawskiej inżynier Czesław Klarner, zdążył wyjechać do Charbina“.

## „Zastanówcie się!“

List Tołstoja.

### Rozdział XI.

Właściem był skończył ten artykuł, kiedy przyszła wiadomość o śmierci przez zabicie i zatopienie 600 niewinnych ludzi przed Portem Artura. Zdawałoby się, że niepotrzebne męki i śmierć tych biednych, złudzonych ludzi, którzy poginęli tak bez potrzeby i w tak okropny sposób, powinny otworzyć oczy tym, którzy byli istotnymi sprawcami katastrofy. Nie mam tu na myśli Makarowa i innych oficerów — wszyscy oni wiedzieli przecież, co czynili i dlaczego, a powodowali się świadomie osobistą ambicją, widokami kariery, zasłaniając się udanym patriotyzmem — mam raczej na myśli tych biedaków, ściąganych ze wszystkich stron Rosyi, którzy z pomocą religijnej złądy i z obawy kar, dali się namówić do porzucenia uczciwego, rozumnego, użytecznego pracowitego życia rodzinnego, zapędzić na drugi koniec świata, wsadzić na okrutną bezmyślną maszynę do mordowania, rozerwać na kawałki, zatopić razem z tą głupią maszyną w dalekim morzu — bez najmniejszej potrzeby, bez żadnej możliwej korzyści z tylu niedostatków i wysień i cierpień, lub z tej strasznej śmierci, która ich zaskoczyła.

W r. 1830, podczas polskiej wojny, adiutant Weleżyński, wysłany przez Chłopickiego do Petersburga, gdy rozmawiał po francusku z Dybiczem, w odpowiedzi na żądanie tegoż, ażeby wojska rosyjskie weszły do Polski, powiedział mu:

— Panie marszałku, sądzę, że w tym razie naród polski nie będzie żadną miarą mógł przyjąć tego manifestu...

— Wierz mi pan — przerwał marszałek — car nie zezwoli na żadne dalsze ustępstwa.

— W tym więc razie przewiduję, niestety, tylko wojnę, obfity rozlew krwi i mnóstwo nieszczęśliwych ofiar.

— Myli się pan — rzekł marszałek — co najwyżej padnie 10.000 po obu stronach, to wszystko\*).

Dybicz powiedział to swoim niemieckim akcentem z całą pewnością, że on i ktoś jeszcze drugi, również okrutny i równie obcy życiu rosyjskiemu i polskiemu, mianowicie Mikołaj I, że obaj mieli prawo skazać lub nie skazać na śmierć 10 lub 100 tysięcy Rosyan i Polaków.

Człowiek ledwie może uwierzyć, iż tak było, iż coś podobnie głupiego i okropnego mogło przyjść do skutku. A jednak przyszło; 60.000 ludzi, od których zależał byt ich rodziny, straciło życie — bo tak się podobają tym dwom ludziom. A teraz zupełnie to samo dzieje się w naszych oczach.

Ażeby nie dopuścić Japończyków do Mandżurji i wypędzić ich z Korei, nie 10, ale najprawdopodobniej 50 i wyżej tysięcy ludzi trzeba będzie dać na śmierć. Nie wiem, czy Mikołaj II i Kuropatkin, podobnie jak Dybicz, mówią sami samymi słowami, że nie więcej, jak 50.000 ludzi trzeba poświęcić na ten cel po samej tylko stronie rosyjskiej; ale to pewna, że tak myślą, że tak muszą myśleć — boć czyni ich mówią same przez się. Ta bezustannie płynąca rzeka biednych, okłamywanych wieśniaków rosyjskich, transportowanych całymi tysiącami na daleki Wschód, to właśnie owe niewieje, jak 50.000 żywych Rosyan, które Mikołaj Romanow i Ale-

ksy Kuropatkin postanowili wydać na zabicie i które będą zabite w sprawie owych głupstw, rozbojów i wszelkiego rodzaju podłości, dokonanych w Chinach i Korei przez ludzi ambitnych i niemoralnych, siedzących sobie spokojnie w swoich pałacach i spodziewających się przyrostu sławy i chwały, nowych korzyści i zysków z rzezi tych 50.000 nieszczęśliwych, oszukanych rosyjskich robotników, którzy niczemu nie są winni i którzy z cierpień swoich i z samej śmierci żadnej mieć nie będą korzyści.

Za innych ludów kraje, do których Rosyanie nie mają żadnego prawa, które zbrodniczo zabrano prawym właścicielom i które w istocie rzeczy nie są nawet Rosyanom potrzebne — a także za pewne ciemne sprawy spekulantów, którzy w Korei chcieli dorobić się pieniędzy na lasach, należących do innych ludzi — za to wszystko i na to wszystko idą niezliczone miliony pieniędzy, tj. wielka część pracy całego narodu rosyjskiego, podczas, gdy przysiężone pokolenia tego narodu są obciążone długiem, najlepsi robotnicy są straceni dla wytwórczości, a dziesiątki tysięcy są bezmiłosiernie skazane na śmierć.

Rzeź tych biedaków już się zaczęła. Co więcej, wojną tą kierują ci, którzy ją tak fatalnie spowodowali i tak lekkomyślnie a niedbale; wszystko się dzieje tak niespodziewanie, bez przygotowania, że, jak jeden z dzienników przyznaje, główna szansa zwycięstwa Rosyi leży w tem, iż carat posiada niewyczerpaną moc ludzkiego materiału. Na tem to polegają ci, którzy wysyłają na śmierć dziesiątki tysięcy Rosyan!

Mówi się całkiem otwarcie, że nieszczęsne niepowodzenie naszej floty muszą być powetowane na lądzie. To znaczy poprostu, że, kiedy władze źle pokierowały wojną na morzu i skutkiem swojego niedbalstwa zmarnowały nie tylko miliony narodowych pieniędzy, lecz i tysiące ludzi, to możemy się odszkodować przez skazanie na śmierć na lądzie jeszcze kilku, lub kilkudziesięciu tysięcy ludzi!

Zdarza się, że kiedy pelzająca szarańcza przeprawa się przez rzekę, tonie dolna warstwa jedna po drugiej, aż dopóki z zatopionych utworzy się pomost, którym górne warstwy mogą przejść. Tak samo dzieje się z rosyjskim ludem. W ten sposób pierwsza dolna warstwa zaczyna już tonąć, pokazując drogę innym tysiącom, które zginą w podobny sposób.

A czy sprawcy, kierownicy i pomocnicy tego straszliwego dzieła, zaczynają rozumieć swój grzech, swoje zbrodnie? Bynajmniej. Są zupełnie przekonani, że spełnili i spełniają swój obowiązek — i dumni są ze swej działalności.

Ludzie mówią o stracie dzielnego Makarowa, który, jak wszyscy przyznają, potrafił zabijać ludzi bardzo mądrze; ludzie oplakują stratę zatopionej, doskonałej maszyny zabójczej, która kosztowała tyle milionów rubli („Pietropawłowska“ — Red.), rozprawiają, jakby znaleźć drugiego mordercę, równie mądrego, jak biedny, Bogu ducha winien Makarow, wynajdują nowe, jeszcze skuteczniejsze narzędzia mordu — i wszyscy winowajcy, zatrudnieni tą straszną robotą, od cara do najpodrzedniejszego dziennikarza, domagają się jednogłośnie nowych szaleństw, nowych okrucieństw, na pomnożenie brutalności i nienawiści swoich bliźnich.

„Makarow nie jest w Rosyi jedyny, każdy admirał na jego miejscu pójdzie w jego ślady, prowadzić będzie dalej plan i ideę Makarowa, który tak szlachetnie zginął w walce“ — pisze „Nowoje Wremia“.

„Módimy się gorąco do Boga za tych, którzy poświęcili życie za świętą ojczyznę, nie wątpmy ani na chwilę, że ojczyzna da nam nowych synów, równie cnotliwych, na dalszą walkę i że znajdzie w nich niewyczerpany zasób sił na godne dokończenie dzieła“ — piszą petersburskie „Wiedomości“.

„Naród dojrzały nie wyciągnie innego wniosku z tej klęski, jakkolwiek niebywałej, jak że powinniśmy dalej prowadzić, rozwinąć i doprowadzić tę walkę do końca; więc w samych sobie szukajmy i z samych siebie dobądźmy nowych sił; powstaną nowi bohaterowie ducha“ — pisze „Ruś“ i t. d.

I tak mord i wszelka zbrodniczość trwają dalej z powiększoną zaciekleścią. Ludzie z zapałem podziwiają wojennego ducha ochotników, którzy, napotkawszy niespodzianie 50 podobnych do siebie ludzi, swoich bliźnich, zabijają ich wszystkich, albo biorą w posiadanie jakąś wioskę i mordują wszystkich jej mieszkańców, lub wieszają oskarżonych o szpiegostwo, t. j. ludzi, oskarżonych akurat o to samo, co się uważa za rzecz niezbędną i co nasza strona robi bezustannie. Wieści o tych zbrodniach idą w napuszonych telegramach do zbrodni tych naczelnych kierowników, cara, który nawzajem wysłał swoim cnotliwym wojskom błogosławieństwo ku dalszemu prowadzeniu tych okropności.

Czyż nie jest rzeczą jasną, że jeżeli możliwe jest wyzwolenie z tego położenia, to jest ono tylko jedno jedyne: tylko to, które Jezus wskazuje?

„Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego (które są w was samych), a reszta — t. j. wszystkie ten praktyczny dobrobyt, o który ludzie czynią zabiegi — sama się przez się uskuteczni“.

Takie jest życia prawo: praktyczny dobrobyt osiąga się, nie przez dobijanie się do niego — takie dobijanie się, całkiem przeciwnie, najczęściej człowieka odala od tego, czego szuka — ale tylko wtedy, kiedy człowiek, nie myśląc o zdobyciu praktycznego dobrobytu, usiłuje jak najdoskonalej spełnić to, co wobec Boga, wobec Źródła i Prawa swego życia uważa za słuszne. Wtedy tylko i dodatkowo osiąga się także praktyczny dobrobyt.

Tak, że prawdziwe zbawienie człowieka jedno jest tylko: spełnianie woli Bożej przez każdego człowieka

z osobna, w samym sobie — t. j. w tej części wszechświata, która jedynie podlega jego władzy. W tem jest główne, jedyne przeznaczenie każdego pojedynczego człowieka, a równocześnie ten jest sposób jedyne, w który każdy człowiek może wywierać wpływ na innych ludzi. Zatem ku temu jednemu i tylko ku temu jednemu zwracać się powinny usiłowania każdego człowieka.

2 maja 1904.

(C. d. n.)

## Rosyjskie karykatury wojenne.

W celu rozbudzenia patryotyzmu w masach ludowych rząd rosyjski wydaje i rozpowszechnia w tysiącach egzemplarzy obrazki z wojny na Dalekim Wschodzie, wyobrażające rzekome zwycięstwa wojsk rosyjskich nad Japończykami. Ilustracje rzeczono obalamujące ciemny lud, dają bowiem pojęcie najzupełniej opaczne z istotnym stanem rzeczy na terenie walki. Widzimy więc, jak drobny oddział kozaków atakuje pułki japońskie i znosi całe szeregi, jak okręt rosyjski zatapia eskadrę japońską, sam zaś najmniejszej nie ponosi szkody itp. Podobny środek balamucenia ludu stosowany był przez rząd zawsze, ilekroć Rosya prowadziła wojnę. Do dnia dzisiejszego sprzedają na jarmarkach jaskrawe malowidła, przedstawiające zwycięstwa rosyjskie podczas ostatniej kampanii tureckiej; niejednokrotnie też można spotkać w chacie rosyjskiego chłopca, obok „ilkony“ i portretu cara, rysunek zdobycia Plewny lub przejścia przez Szybkę.

Podczas powstania w r. 1863 wydano cały szereg karykatur na powstańców polskich. Najbardziej rozpowszechniona, zawieszana nawet w lokalach instytucji rządowych, wyobrażała tłustego księdza na czole opasłych, pijanych szlachciców w kontuszach, cały ten pochód zmierzal do lasu; po drugiej stronie rysunku, widzimy te same osoby, wychodzące z lasu, wychudzone, okryte łachmanami, kilkunastu chłopów niemiłosiernie okłada ich cepami i kijami, nie wyłączając księdza.

Mieliśmy sposobność oglądać w zbiorach prywatnych obfitą kolekcję karykatur i rysunków tendencyjnych z okresu wojny 1812 r., wykonanych w Petersburgu i Moskwie w 1812—13 r. Wszystkie niemal odznaczają się nader ubogą pomysłowością i niewyszukanym dowcipem. Na jednej np. widzimy Francuzów jako rozszarpujących barana, na innej włościanka rosyjska dobija pantofolem wynędzniałego Francuza. Motywy takie powtarzają się najczęściej; z upodobaniem karykutowano również Napoleona.

Na jednym z obrazków widzimy cesarza, uciekającego sankami w jednego konia, lejce trzyma w ustach mameluk Rustan, obok podążają pieszo marszałkowie Davout, Ney i Lefebvre. Inny znowu rysunek wyobraża Napoleona, pogrążonego po szyję w śniegu, obok stojący marszałek Berthier pyta: „Jak Wasza Ces. M. rozkaże napisać w biuletynie?“ — „Napisz, że zatrzymaliśmy się na kwaterach zimowych“.

Najbardziej charakterystycznymi są rysunki symbolicznie przedstawiające upadek sławy napoleońskiej. W objaśnieniu dołączonym do jednego z takich obrazków czytamy, że ma on wyobrażać wzlot orła rosyjskiego nad głową Bonapartego, ten zaś, zamierzając podbić Rosyę, podniósł miecz wraz ze sprzymierzonymi mocarstwami na wzlatującego w górę orła; wąż okrucy wzdłuż miecza i ręki Napoleona oznacza jego okrucieństwo, podstęp, wiarołomstwo i zdradę. Orzeł rosyjski z wysokości swej wielkości i sławy, razi wiarołomnego złodzieja strzałami, łamie miecz w zuchwałej jego dłoni, burzy związek rzymski, odrywa Prusy, które zwracają się przeciw niemu. Podstępny Korsykanin, widząc upadek swej potęgi dzięki zatrutym strzałom orła rosyjskiego, pada przed nim na kolana, kapelusz spada z jego głowy. Marszałkowie Ney, Murat i Davoust, widząc straszny upadek cesarza, zaczynają drżeć, błędąc i dziwacznie przybierają pozy.

Inna karykatura wyobraża pochód Napoleona do świątyni sławy. Najsamprzód widzimy marszałka Duroc'a, jadącego na osle, za nim podąża na drewnianym koniku gwardzista ze złamanym sztandarem, na którym wypisano: „Borodino, Tarutino, Małojarsławiec i Krasnyj“ (miejsca klęsk Francuzów w 1812 r.).

Dalej Napoleon z mieczem, w kapeluszu i trzewikach Karola XII., z wieńcem laurowym na głowie i z osłami uszami; obok cesarza marszałkowie na szczudłach lub konikach drewnianych. Cały pochód zbliża się do świątyni sławy, w której stoi kozak z nahajką i „muzyk z pałką“.

Pod rysunkiem stosowne objaśnienie. Dodać należy, że objaśnienia pod rzeczonymi karykaturami, pióra jakiegoś urzędowego wierszoklety, uważane są dziś za wymowne świadectwa uczuć ludu rosyjskiego i jako takie umieszczane są w szkolnych podręcznikach historii literatury. Być może, że za jakiegoś lat pięćdziesiąt trywialne wierszyki, umieszczane pod karykaturami z wojny obecnej, będą podawane jako wyraz uczuć patryotycznych „bohaterskiego a szlachetnego“ żołnierza rosyjskiego!

H. M.

## Kilka słów o serum i bakeylach.

Wyniki rozmaitych rodzajów „serum“, w rozmaitych chorobach i wypadkach zadziwiająco pomyślne, skłoniły w ostatnich czasach wiele powag lekarskich do sumiennego badania tego środka. Tymczasem wiele wyników owych badań wykazało bezsprzecznie, że owo szukanie serum specjalnego na każdy bakcył jest poprostu szukaniem po ciemku, i jeśli nie zbyt śmiałym jest owo porównanie, to porównam je z alchemią, która zresztą później dała podstawę i podniecie do zajmo-

\*) Weleżyński dodaje ze swej strony: „Feldmarszałek nie spodziewał się wówczas, że samych Rosyan padnie w tej wojnie więcej niż 60.000 — nie tyle z ręki nieprzyjaciela, jak z chorób — i że on sam będzie w tej liczbie. (Przyp. Tołstoja).“

wania się doświadczeniami chemicznymi i przygotowała niejako grunt pod właściwą chemię.

Że leczenie zapomocą serum nie jest ścisłą zdobyczą wiedzy, to jasna, bo nie wiemy, która z części składowych serum jest ową pożytecznie działającą i w jaki sposób działa. Przyczyną tego wszystkiego jest brak metodyki w walce z bakcylami. Otóż na podstawie dotychczasowych rezultatów, oraz własnego doświadczenia proponuję następujące metodyczne zestawienie środków, używanych przeciw bakcyłom:

Co to jest bakcyl? Przedewszystkiem wiemy, że nie jakimś pojęciem oderwanem, jakąś energią antivitalną nieokreśloną, ale chociaż drobną i niepozorną, to przecież tylko jakąś konkretną istotką żyjącą. Pragniemy ją zniszczyć, usunąć, jeśli jest nam szkodliwą. Więc nie będziemy używali tu guseł, lub jakichś mglistych „energii“ antybakcyliowych, ale jasno i świadomie wytoczymy im wojnę i będziemy ją prowadzić konsekwentnie.

Jakich środków więc mamy użyć?

Po jasnym zdefiniowaniu istoty bakcyliów nasuwa się równie prosta odpowiedź: zasadniczo tych samych analogicznie sposobów zabójczych, jak przeciw innym istotom żyjącym. Sposobów mamy więcej, które niżej zestawiam w grupy.

Dam proste porównanie. Chcemy zabić mysz.

Pierwszy sposób „chemiczny“. To znaczy albo a) za pomocą trucizny, która dostawszy się do żołądka istoty zabija ją (np. strychnina), b) zapomocą trucizny, która już przy zewnętrznym działaniu zabija, niszczy ową istotę (np. witryol człowieka etc.).

Jest to analityczne rozłożenie na części składowe, danej istoty, uważanej jako materya. Znając skład chemiczny bakcyli, możemy użyć przeciw nim odpowiednich chemikaliów. I tu się nasuwa analogia, że podobnie, jak u innych istot jedna i ta sama trucizna jest zabójczą dla kilku, kilkunastu gatunków, zupełnie zresztą różnych, i u bakcyli te same substancje zabójcze dla jednego gatunku, są także dla innego śmiertelne. Tu należałoby zaliczyć np. działanie rozkładowe promieni aktywnych lub przyspieszające rozkład, dalej działanie kwasów etc.

Drugi sposób „mechaniczny“. a) Nie zdusimy wprawdzie ręką bakcyli, ale temperaturą, ciśnieniem. b) możemy „zagłodzić“ bakcyl, a więc usunąć lub zatamować z podłoża wszelkie środki pożywcze stosowne dla danego bakcyli. Tu musimy wiedzieć, co najbardziej żywi, gdzie najlepiej się rozwija dany bakcyl. Wogóle jak u innych istot tymi warunkami rozwoju są zwykle wilgoć i ciepło, chociaż czasami co innego. Np. Finsen, sławny lekarz duński, posługuje się w pewnych chorobach skórnych promieniami czerwonymi. Otóż jakie jest działanie fizyczne owych promieni w ogólności, zapytamy naprzód? Działają, jako promienie ciepła, podobnie jak fioletowe działają aktywnie. Otóż pod ich działaniem paruje ciecz zawarta pod skórą, a stanowiąca żywność owych bakcyli, które odpadają. W chorobach tych używano też np. maści z pewnym skutkiem, które utrudniają przystęp wilgoci z zewnątrz. Ale jest to jak widać środek połowiczny. I o tuberkulicznych bakcylach wiemy np., że trzymają się w wilgoci, z wysuszeniem podłoża odpadają, rozpraszają się na wszystkie strony. Jest to ważną wskazówką, ale też widzimy, dlaczego przy chorobie płuc nie można użyć tej metody z takim skutkiem, jak przy chorobach zewnętrznych, gdzie nastąpi odpadnięcie na zewnątrz.

c) Staramy się bakcyl odpedzić, lub ogłuszyć, upoić. Czynimy to zapomocą woni ostrej dla danego bakcyli lub podobną substancją, jak n. p. człowieka chloroformujemy, usypiamy lub alkoholem np. mrówki upajamy.

d) Podobnie, jak mysz tępiemy kotem, możemy tu użyć pijawek, które wraz z krwią usuwają bakcyle. Lecz ważniejszy sposób byłby tu: używanie bakcyli przeciw bakcyłom. I nie jest to paradoks, bo wiemy, że są bakcyle „złośliwe“ i nieszkodliwe. Wiemy też, że w naturze się też tak dzieje, że jedne bakcyle zupełnie niszczą drugie (np. w wodzie może być bakcyl tyfusowy przez inne zabity, wyrugowany). Tak samo grzyb może być usunięty przez grzyb nieszkodliwy.

Znowu musimy przeprowadzić metodyczne świadome celu i środków badanie, które bakcyle przeciw którym dadzą się użyć. A da się to stosunkowo łatwo przeprowadzić, jeśli dla naszego celu zrobimy wprzód klasyfikację bakcyliów na szkodliwe i nieszkodliwe i użyjemy tych ostatnich przeciw szkodliwym, posługując się o ile możliwości, już zdobytą w tej gałęzi praktyką. To byłby krótki przegląd sposobów, którymi rozporządzamy i byłbym szczęśliwy, gdybym potrafił zainicjować nową świadomą celu metodę leczenia chorób bakteryologicznych.

Oczywista, że metody można kombinować i wybierać należy takie, które dla samego podłoża przez nas ochranianego, nie są szkodliwe, a przynajmniej niszczą tylko wierzchnią tkankę podłoża wraz z bakcylami a nie wnikają w głąb.

Możemy także używać rozmaitych podstępów, podobnie jak względem innych istot. Zwabić możemy bakcyle na jedno miejsce stosowne. Że to się da zrobić, to wiemy z licznych doświadczeń na pewno. Zdanie, że podobne jednoczy się z podobnym, „similis similibus gaudet“, nie u ludzi tylko da się stosować, ale w całej naturze. Na tej zasadzie odbywa się n. p. krystalizacja w chemii, nie mówiąc już o powinowactwach chemicznych, o szczepieniu drzew itp. Słyszymy czasem „wyrzuciło na zewnątrz“ i krew się oczyściła.

Tłumaczymy sobie to zjawisko tem, że zewsząd

z całej krwi spieszyły bakcyle na dane miejsce i tu zginęły, odpady, o ile w swym obiegu nie zatamowane zostały także w innym miejscu, gdzie się również dlatego gromadzić zaczęły. Tu mógłby naprzykład prąd elektryczny prócz wymienionego wyżej przyspieszenia rozkładu zapomocą istniejących już w ciele substancji, także dać się użyć do odpowiedniego rozkładu podrażnień jakie odczuwamy. Np. można by przenieść zapalenie z miejsca niebezpiecznego na inne mniej niebezpieczne, zdrowe.

Wspomnieć też warto o sposobie zabijania istot zapomocą gwałtownie przyspieszonego rozwoju. Np. ja je kurze do rozwoju potrzebuje ciepła; przez silne gorąco przy wygotowaniu zabijamy istotę w zarodku. Lecz ta forma niszczenia stoi w związku z poprzednio podanymi sposobami.

Widzimy ze skreślonego obrazu walki z bakcylami, że rzecz jest żmudna, wymaga jeszcze wiele badań i doświadczeń w cichych laboratorjach dokonywanych. Sądzę jednak, że słowa te zachęcają raczej do systematycznych poszukiwań bakteryologicznych, których wynikiem będą „serum“, ale w zupełnie inny sposób zdobywane i odpowiednio do wypadku stosowane.

Wiedeń, 9 lipca.

Dr. GAWSKI J.

## MAŁY FEJLETON.

### 6. Blumenthal: Trudne zagadnienie.

Sławny astronom Ptolomeusz siedział w oknie wieży, którą mu do badania gwiazd cesarz Marek Antoniusz w Aleksandryi kazał wybudować, i wpatrywał się, głęboko zamyślony, w błękitną nieskończoność nieba, gdy przystąpił do niego jego ulubiony uczeń Xenobiusz.

— Nad czem myślisz, ukochany mistrzu?

— Mozolę się nad zagadką, która mię przez całe życie zajmowała i nie da mi spokoju, dopóki oczu na zawsze nie zamknę.

— Cóż to za zagadka?

— Problem trzech.

— Problem trzech?... Nigdy ze mną o em nie mówiłeś.

— Bo sam, starając się dojść tajemnicy, błąkam się jakby we mgle i chmurach. A przecież wszędzie ona wylania się przedemną. Gdzie tylko okiem rzucę, widzę wszędzie tę pełną tajemniczości liczbę trzech, którą lud nie bez podstawy takim urokiem świętości otacza. Spójrz na tkaninę czasu — w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości roi się od krosen wieczności. Różnorodność przestrzeni rozciąga się w górę, w głąb i w szerz. Bogactwo barw, co poi twoje oczy, pochodzi tylko z trzech zasadniczych kolorów. Niewyczerpalność harmonii powstaje na melodii trójdzwięku — i żelaz, czyniąc doświadczenia, śledzić będziesz połączenia siły i materyi, to odkryjesz, jak do dwóch żywiolów, które się znalazły, musi się zawsze jeszcze trzeci przyłączyć, ażeby je albo spoić, albo rozdzielić. Skąd ta pełna tajemniczości gra liczb, która mię na każdym kroku w podziw wprawia, zdumiewa?

Xenobiusz uśmiechnął się na te słowa — nie ironicznie jednak, ale raczej litośnie.

— Cóż ty? — zapytał go mistrz. — Może drwić chcesz ze mnie?

— Uśmiecham się, bo w bezmiarze przestrzeni światów śledzisz problemat, który uszedł twojej uwagi tuż koło ciebie.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Nic.

— Nie dręcz mię zagadkowemi słowami. Co wiesz?

— Nic więcej nie wiem, ukochany mistrzu, prócz tego, że jesteś najdoświadczeńszym przewodnikiem po przestworze niebios, ale to, co się na ziemi koło ciebie znajduje, pozostało dla ciebie niedocieczoną krainą. I dlatego jedno ci tylko powiem: siedź cicho i patrz!

Ptolomeusz nie mógł już w tej chwili zebrać swoich myśli. Zagadkowe słowa ucznia wzniciły niepokój w głębi jego serca i, porzuciwszy badania, pospieszył do domu, ażeby tam znaleźć wytchnienie i pociechę. Kiedy jednak otworzył drzwi swego pokoju... cóż za widok przedstawił się oniemiałemu! Jego żona spoczywała w ramionach jego najlepszego przyjaciela i oddawała się z rozkoszą jego pieczołom. Jak piorunem rażony stał w drzwiach Ptolomeusz, czując aż w szymbicie swego serca. W sennym badaczu jednak zbudził się nagle mąż gniewny. Z hamowaną wściekłością wyrzucił z domu przyjaciela. Z milczącą pogardą wskazał drzwi żonie i wrócił potem, złamany na ciele i duszy, do ciszy swojej wieży, gdzie czekał już na niego Xenobiusz.

— Wiem wszystko, — rzekł ze zwieszoną głową a w głosie jego czuć było wstyd i złość równocześnie.

— Biedny mistrzu!

— Rozumiem teraz także twój uśmiech polowania, gdyśmy o problemacie trzech rozprawiali.

— Tak, kochany mistrzu, to chciałem ci powiedzieć. Mąż, żona i ten trzeci — to problemat, którym już zajmowano się wiele wieków przed tobą i długo nim jeszcze zajmować się będą. Jest on fatalniejszym dla ludzi od owej tajemniczej pełnej gry liczb, którą ty śledziłeś w naturze... I gdybyś tutaj znalazł rozwiązanie, to więcej byłbyś ci wdzięczni, aniżeli za każde nowe odkrycie w konstelacji gwiazd, które nad naszymi głowami świecą w nieskończoność.

Ptolomeusz dnia tego stał się nagle starcem. Życie jego było już tylko smutnym, szarym obłokiem. Proble-

mat trzech przez tyle lat zajmował wszystkie jego myśli i przyprawił go w końcu o śmierć przedwczesną.

Tł. Z. KŁOSNIK.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narządowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

## Wiadomości bieżące.

— **Połączenie kolejowe ze Schodnicą.** Ministerstwo kolejowe przedłużyło poprzednio udzielone inżynierowi Hugonowi Rzeppie pozwolenie na przeprowadzenie technicznych robót wstępnych dla projektowanej budowy normalno-torowej kolei lokalnej ze Schodnicy ku Turce, do połączenia w stosownym miejscu z budującą się właśnie linią kolei państwowej Sambor—granica węgierska. Pozwolenie to przedłużeniem zostało na dalszych sześć miesięcy, czyli do 1 grudnia b. r.

— **Opusty podatkowe.** Krajowa dykcja skarbu ogłasza, że należą się w roku 1904 następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15 proc., b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5 proc. od dochodu z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych opust w wysokości 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> procent. Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego została niżona na rok 1904, podobnie jak za rok poprzedni o 25 proc. i wynosi kwotę 35,307.928 kor. 20 hal. Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, obowiązyanych do publicznego składania rachunków, wymienionych w §. 100, ust. 1 i 5 powołanej ustawy przypisany i pobierany być ma w roku 1904 w wysokości 10 proc. jak w roku ubiegłym.

Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należności podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez urzędy podatkowe w księżeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na te podatki. Kiedy zapisanie to będzie mogło nastąpić, poda każdy urząd podatkowy osobnymi obwieszczeniami do powszechnej wiadomości.

— **Konkurs łowiecki** na nagrody im. hr. Józefa Potockiego dla straży łowieckiej, ogłasza „Łowiec“, organ gal. Towarzystwa łowieckiego. Nagrody te przynależą Wydziałowi Towarzystwa dla straży łowieckiej, odznaczającej się gorliwością w ochronie zwierzyny i tępieniu kłusownictwa. Będzie rozdzielonych 6 nagród, a mianowicie: dwie po 30 kor., dwie po 20 k. i dwie po 10 k. O nagrody te mogą ubiegać się ci z personalem łowieckiego, którzy pozostają w służbie u członka Towarzystwa łowieckiego.

— **Kolonie wakacyjne.** Komitet zawiadamia, że wyjazd dzieci przyjętych na kolonię rymanowską nastąpi 18-go w poniedziałek o godz. 8 rano z dworca głównego. Uprasza się interesowanych o zgromadzenie w poczekalni klasy III i oddanie kart przyjęć kierownikowi, który dla poznania będzie miał odznakę na ramieniu.

Wyjazd kolonii wakacyjnej dziewcząt do Olszanki pod Krosnem nastąpi w sobotę 16 b. m. o godz. 10 m. 52. Kolonistki zgromadzą się w szkole św. Marcina żeńskiej (ul. św. Marcina 6) o godz. 10 rano. Rzeczy kolonistek odsyłać należy do dozorki szkoły wydziałowej żeńskiej im. św. Marcina najdalej do środy 13 lipca, 14 rano zostaną wysłane do Olszanki.

— **Z politechniki.** P. Władysław Spannauer, rodem ze Lwowa, złożył na wydziale inżynierii drugi egzamin państwowy.

— „Panorama z dziejów Polski“ została już otwartą na placu powystawowym staniem lwowskich kół TSL. Zawiera ona 10 obrazów, ilustrujących znane przeważnie momenty z czasów rozbiorów i doby porozbiorowej naszej. Jest więc tam: Tadeusz Reytan, Konstytucja Trzeciego Maja, Bitwa pod Raclawicami, Bitwa pod Raszynem, Bitwa pod Grochowem, Warszawa w r. 1861, Błogosławienie kosynierów, Bitwa pod Żyżynem, Rzeź Unitów na Podlasiu i „Polonia“. Panorama urządzona jest na sposób zwyczajnych bud jarmarcznych z nieodstępą katarynką i wygranami. Mianowicie każdy, opłacający pełny bilet wstępu (20 gr.) wygrywa książkę popularną, lub obrazek historyczny. Nowość tę, bardzo pouczającą, zalecić należy zwłaszcza młodzieży szkolnej, która przed wyjazdem na wakacje powinna panoramę zwiedzić.

— **Wiadomości urzędowe.** Wiceprezydent wyższego sądu krajowego, dr. Jan Dylewski, rozpoczął sześciotygodniowy urlop.

— **Teatry:**

**Teatr miejski:**

We środę (przedostatnie przedstawienie przed wyjazdem dramatu do Krynicy), po raz ósmy „300 dni“ krotochwila w 3 aktach przez Pawła Gavault i Roberta Charvey, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

We czwartek (ostatnie przedstawienie przed wyjazdem dramatu do Krynicy) po raz czwarty „Florio i Flavio“, igraszki i sceny miłosne w 3 aktach (4 obrazach F. R. Schöthana i F. R. Koppel-Eilfelda).

**Teatr ludowy:**

We czwartek 14 bm. o godzinie pół do ósmej: „Pamiętniki szatana“ komedia w 3 aktach Bauera.

— **Jubileusz pła Bolesława Żardeckiego.** W kasie zalicz. 11 bm. w Łańcucie obchodzone dwudziestopięcioletni jubileusz pracy pła Bolesława Żardeckiego, pracy twórczej, wytrwałej, konsekwentnej nad ekonomicznym podniesieniem powiatu. Zorganizowaniem zdrowego kredytu przez stworzenie kasy zaliczkowej w Łańcucie stworzył on podstawę do dalszej działalności, zmierzającej do wytworzenia przemysłu. I stworzył cały sze-

reg szkół, które pracują gorliwie nad podniesieniem tkactwa, sukienictwa, koszykarstwa. Ostatniem, lecz nie najposledniejszym jego dziełem jest szkoła gospodyń wiejskich i kursa mleczarskie w Albigowej. Jako długoletni zastępca prezesa Rady powiatowej był niejako jej duszą. Drogi powiatu Łańcuckiego należą dziś do najlepszych w kraju. Jeżeli kto sceptycznie zapatruje się na wartość autonomii powiatowej, niech zbada powiat łańcucki, a zrozumie, czem ona może stać się dla kraju, gdy ma w swym gronie ludzi, ożywionych obywatelskim duchem, i miłością i zrozumieniem potrzeb kraju.

Uroczystość urządzoną została przez Radę nadzorczą Kasy zaliczkowej, Rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafialnym gdzie zebrała się Rada Nadzorczą Kasy, urzędnicy biura, wielu zaproszonych gości i liczna publiczność. Po wysłuchaniu mszy św., podczas której organista p. Sierant i skrzypki p. S. wykonali kilka ładnych utworów, uczestnicy udali się do gmachu Kasy, gdzie w pięknie udekorowanych i zielenią ubranych lokalach czczono dzień jubileuszu.

W pięknych słowach przemówił do jubilatów imieniem Rady nadzorczej jej prezes p. Cetnarski, podnosząc długoletnie zasługi kierownika-dyrektora Żardeckiego. Przyczem wręczono jubilatowi bardzo piękne album, obejmujące podobizny wszystkich członków Rady nadzorczej; następnie w ciepłych słowach przemówił dyrektor p. Szulc, — imieniem zaś urzędników p. Kęskiewicz, wręczając jubilatowi od urzędników pięknie wykonany adres, a imieniem włościan wygłosił wiersz p. Franciszek Magryś. Imieniem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wypowiedział delegat p. Terenkoczy kilka pięknych zdań, poczem zabrał głos br. Battaglia i imieniem Ligi przemysłowej stawiał wytrwałość jubilatów w pracy dla rozwoju przemysłu i rolnictwa, życząc, aby wszyscy z niego brali przykład.

Jubilat do głębi serca wzruszony, dziękował serdecznie Radzie nadzorczej za pamięć, podniósł długoletnią wydatną pracę p. dyrektora Gawła i dziękował swoim urzędnikom za szczerą pracę zawodową.

Po tej wielce wzniosłej i budującej uroczystości inicjatorowie zaprosili wszystkich uczestników na skromną przekąskę, na której wzniesiono wiele toastów, podnosząc, co Bolesław Żardecki, dyrektor Kasy zaliczkowej w Łańcucie zdziałał dla dobra Kasy, powiatu i ojczyzny.

I my wraz z setkami życzeń, które mi z całego powiatu i z dalszych stron kraju uczczono wczoraj dzielnego obywatela, składamy szanownemu jubilatowi gorące życzenia, aby jak najdłużej mógł pracować w wytkniętym przez siebie kierunku i aby zobaczył w pełni rozkwitu płon swej zbożnej pracy.

— **Jakiem prawem?** W „Wieku Nowym“ z d. 9-go lipca wyczytaliśmy patetyczną odezwę p. t. „Polsko, nie wstyd ci!“ nawołującą społeczeństwo do akcji filantropijnej na rzecz rodziny s. p. Piotra Chmielowskiego.

Odezwa ta jest przedewszystkiem wykroczeniem przeciwko rozsądkowi publicystycznemu, który nie pozwala niepokoić opinii sprawami, nie dającami się w krótkiej drodze dziennikarskiej załatwić. Jeżeli chodzi o stałe uposażenie rodzin, po znakomych ludziach, to przecież na to trzeba zorganizowanej akcji ludzi wpływowych oraz instytucji, a nie wykrzykiwania po ulicy. To raz, a powtóre trzeba na taką akcję mieć zezwolenie interesowanych rodzin.

Dla czego dręczyć „Polskę“, a zwłaszcza Bogu ducha winny lud uliczny urojoną wiarą wobec poszczególnych rodzin i demoralizować odezwanymi niewykonalnymi? A z drugiej strony kto dał prawo kwesty w tym wypadku?

Rodzina s. p. Chmielowskiego, jak nam o tem dobrze wiadomo, przeczytała tę odezwę z najwyższą przykrością. Zgodziła się na to, aby grobowiec zmarłemu wystawiono ze składek publicznych. W ten sposób miał być złożony hołd zasłudze zmarłego i holdu takiego rodzina nie może wzbronić, owszem jest on dla niej wielką pociechą po stracie i radością. Rodzina s. p. Chmielowskiego całym sercem wdzięczna jest komitetowi, który tą sprawą się zajął, ale krzywdzą ją publiczności nie rozróżniającej granic tej akcji.

Wdowa po zmarłym profesorze nie prosiła nikogo o pomoc prywatną i pomocy w postaci składek nie przyjmie. Mamy prawo to oświadczyć z naciskiem. Czynnione są starania u rządu o przyznanie wdowie pensji i ta się jej należy; powinno się użyć wszelkich wpływów, aby tę pensję przyznano, nie można jednak wytwarzać nieporozumień, że potrzebną jest pomoc prywatna.

Karcić opinii publicznej niema za co. Sam Chmielowski za życia i jego rodzina teraz nie mieli i nie mogą mieć o nic żalu do Lwowa, gdzie doznali wiele serca i życzliwości.

— **Rząd sprzyja krajowi.** Krakowskie kliniki uniwersyteckie zostały w tym roku z braku funduszy zamknięte już 8 lipca, a w kołach interesowanych obawiają się, że w przyszłym roku szkolnym zostaną otwarte dopiero w listopadzie lub grudniu.

— **Uroczystość w „Lutni“.** Onegdaj odbyła się w Lutni na zakończenie roku administracyjnego ostatnia uroczysta próba chóru mieszanego. Po odśpiewaniu kilku utworów zabrał głos prezes Towarzystwa adwokat Czerony, podnosząc zasługi dyrektora artyst. nadradcy Cetwińskiego — i jego zastępcy dyrektora Jareckiego. Zebrani członkowie wzniesli okrzyk na cześć dyrektora Jareckiego, którego imieniny przypadają w tym dniu. W końcu pod kierownictwem znanego wodzireja nadradcy Dorożewskiego rozpoczęły się tańce.

— **Zawody sokole.** Przy sposobności wycieczki do Brzuchowic, odbytej dnia 10 lipca, urządziło Towarz.

gimn. „Sokół“ II zawody w rzucie oszczepem w dal i w skoku o tyczce, zaś uproszone Tow. L. K. M. C. wycieczki na kołach.

Oto wynik zawodów:

1) Do rzutu oszczepem stanął zastęp sokoli, złożony z 10 druhów.

I nagrodę otrzymał Z. Jackowski, za rzut na odległość 30 m.,

II nagrodę d. Koczorowski 29:27 m.

III nagr. d. Sawczyk 27.55 m.

IV nagr. d. Chmura 24:50 m.

2) Do skoku o tyczce stanął zastęp złożony z 9 druhów.

I nagr. otrzymał d. Friedel Michał, za skok do wysokości 2:05 m.

II nagr. d. Koczorowski 2 m.

III nagr. d. Jackowski 1:95 m.

IV nagr. d. Królikiewicz 1:90 m.

3) W wycieczgu płaskim L. K. M. C. pierwszy przybył do mety p. Butent I nagr., II nagr. p. Kowalski, III nagrodę p. Buch.

Przy wycieczgu z przeszkodami I nagr. p. Butent, II nagr. p. Kowalski, III nagr. p. Zabęcki.

— **Skazańcy uhnowscy.** Jan Farjan i Fedko Chitreń, obaj znani naszym czytelnikom z procesu uhnowskiego mieli zamiar wyjechać za zarobkiem do Morawskiej Ostrawy. Przedostali się już szczęśliwie do Rawy i tu kupili bilet do Krakowa. Licho jednak nie śpi. Jakiś żyd z Werchraty poznał ich i zadenuncjował żandarmowi podsuwając im zamiar ucieczki do Ameryki. Ponieważ Farjan w procesie o rozruchy skazany został na pięć, a Chitreń na trzy miesiące ciężkiego więzienia, a kary tej dotychczas nie odsiedzieli, żandarm przyaresztował rzekomych zbiegów i odstawił do sądu we Lwowie. Ci jednak oświadczyli sędziemu, że nie mieli bynajmniej zamiaru uciekać za morze, w dowód czego gotowi są natychmiast rozpocząć odsiadanie kary, mimo wniesienia przez siebie zażalenia nieważności. Po protokołarnem cofnięciu przez skazanych zażalenia, osadzono ich w kaźni.

Stało się to w ubiegły czwartek. Zaraz następnego dnia zjawili się u sędziego żony aresztowanych w pogoni za zbiegłymi, płacząc i narzekając; w Uhnowie rozeszła się bowiem już wieść o ucieczce mężów do Ameryki. Kobiety uspokoiły się dopiero, dowiedziawszy się, że mężowie ich są już bezpieczni pod kluczem i wielce się tą nowiną ucieszyły. Nie miały ochoty zostać słońkami wdowami.

Oprócz Farjana i Chitrenia, którzy obecnie rzekli się przysługującego im prawa zażalenia nieważności wniosło 26 skazanych. Prokurator natomiast zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary co do 45 skazanych. Zanim jednak sprawa dobiegnie końca, upłynie w Sołkiji dużo wody.

— **Aresztowanie redaktora „Monitora“.** Przed paru miesiącami donieśliśmy o rewizji pod zarzutem anarchizmu u redaktora „Monitora“ Mychajła Łozińskiego, stało się to z powodu pojawienia się czasopisma p. t. „Nowy świat“. Obecnie się dowiadujemy, że wczoraj policja aresztowała Łozińskiego i odstawiła do sądu karnego, gdzie będzie oskarżony o zdradę stanu i zaburzenie porządku publicznego.

□ **Tarnów.** Szkoła realna. Piszą nam 12 bm. Dyrekcja tutejszej szkoły realnej wydała po pierwszym siedmioletnim istnieniu tejże szkoły pierwsze sprawozdanie, z którego wyjmujemy parę ciekawych szczegółów. Przedewszystkiem zastanawia czytelnika stanowisko rządu, który przyrzekając gminie tutejszej utworzenie nowej szkoły realnej nietylko wymógł na niej różne zobowiązania na rzecz nowej szkoły, ale i swoich przyrzeczeń nie dotrzymał. Z uznaniem podnieść należy wielką ofiarność gminy, która prócz placu pod nowy gmach szkoły, ofiarowanego kosztem wyż 30.000 koron zobowiązała się dać pomieszczenie przez pierwsze trzy lata istnienia i płacić przez 10 lat dotację po 2.000 koron na środki naukowe i urządzenie wewnętrzne. Rząd zaś obiecał, że gmach nowy wybuduje w trzy lata od chwili oddania placu przez miasto.

Oddanie to nastąpiło 3 grudnia 1898, rząd więc powinien był z końcem r. 1901 oddać nowy gmach do użytku. Tymczasem ledwo z końcem roku 1902 przeprowadza publiczny przetarg, a budynek stanie gotów dopiero we wrześniu 1904. Rzecz prosta, że dalszego pomieszczenia udzielał i opłacał je, lecz ile takie rozmieszczenie szkoły w kilku punktach miastach kosztowało zdrowia profesorów i uczniów, ile tracono czasu na „latanie“ z jednej ubikacji do drugiej i trzeciej, o tem możnaby pisać kroniki. Tak wygląda w praktyce opieka i sprzyjanie rządu centralnego!

Sprawozdanie prócz historii zakładu obejmuje barwnie napisaną rozprawkę prof. K. Ciołkosza pod t.: „Teatr narodowy w Warszawie za dyrekcji L. Osieńskiego w latach 1814—1830“ — i kronikę oraz statystykę zakładu. Grono nauczycielskie w r. 1903-4 składało się z 18 sił nauczycielskich do przedmiotów obowiązkowych, a z 3 sił nadobowiązkowych. Rzadkim wprost wypadkiem jest, że na owych 18 sił było w gronie nauczycielskim tylko 2 zastępców nauczycieli (suplentów) reszta zaś posad — była stale obsadzona. Statystyka wykazała w ubiegłym roku szk. 271 uczniów z czego 198 otrzymało stopień pierwszy lub celujący, 24 stopień drugi lub trzeci, zaś 42 tzw. poprawki. Czterech stypendystów pobrało 1.115 kor. stypendyów. Przy zakładzie istnieje „Pomoc koleżeńska“ dla biednych uczniów, która w trzech latach istnienia rozdała przeszło 1.400 koron na mundurki, książki lekarstwa i inne potrzeby ubogich uczniów.

Wielką wagę przywiązywała dyrekcja do ćwiczeń fizycznych młodzieży. Prócz obowiązkowej nauki gimnastyki, udzielanej w „Sokole“, oddawała się młodzież grom i zabawom na wolnym powietrzu w parku Przybykiewiczza w maju, czerwcu i wrześniu. W dnie pogodne odbywała młodzież wycieczki z profesorami na górę św. Marcina, do Lipia i Pleśnej.

□ **Radziechów.** Poświęcenie kaplicy w Susznie. Staraniem gorliwego kapłana tut. proboszcza ks. Ant. Skalskiego stanęła we wsi Susznie roku zeszłego kaplica, którą kościołem nazwać można. W niedzielę 10 bm. odbyło się uroczyste jej poświęcenie i oddana została na użytek polskiej ludności tej wsi, pomieszanej z ludnością ruską i protestanckimi kolonistami niemieckimi. Do wybudowania kaplicy przyczynili się ks. arcybiskup Bilczewski, właściciel Suszna hr. Baworowski i hr. St. Badeni. — W poświęceniu, dokonaniem przez delegację od ks. arcybiskupa Bilczewskiego, wzięła udział także ludność ruska z miejscowym proboszczem ks. Kordubą i koadjutorem ks. Haruchem.

□ **Buczacz.** Pierwszy popis szkoły polsk. w Trybuchowcach. W prostej chłopskiej chacie, w której się mieści tymczasowo szkoła polska Towarz. Szkoły lud. odbył się 11 b. m. o 10 godz. zrana pierwszy popis dziatwy szkolnej polskiej z Trybuchowiec. Mała izba ubrana zielenią, na ścianach z jednej strony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, z drugiej Kościuszko i Mickiewicz, podłoga wysłana rogózkami, co razem robi na widzu bardzo mile wrażenie. Obok szkoły w ogrodzie, przeszło sto dzieci z nauczycielką panną Janiną Kuhlówną, oczekuje niecierpliwie popisu i przybycia przewodniczącego tamt. obywatela p. Horodyskiego.

Około godz. 10 przybył p. Horodyski z paczką pod pachą, przywitany przez dziatwę głośnie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Jak się macie moje dzieci, a nie boicie się egzaminu? — pyta p. Horodyski. — Nie! — odpowiada dziatwa śmiało.

Wchodzimy do szkoły. Ponieważ jednak wszystkich dzieci, stale uczęszczających jest 108, a sala szczupła, przeto rozdzielono dzieci na trzy części. Najpierw rozpoczął się więc popis najmłodszej dziatwy, uczęszczającej do tej szkoły zaledwie trzy miesiące t. j. od dnia otwarcia (17 kwietnia b. r.), Oprócz p. Horodyskiego przybyli z Buczacza ks. Wawszczak, katecheta szkolny, p. Łabędzki, dyrektor szkoły wydziałowej, p. H. Zdziański i wreszcie wasz korespondent.

Po odmówieniu jednogłośnie i poprawnie modlitwy, zaśpiewali ci maluczcy krakowiak z werwą i ochotą, tak jak nasi krakowiacy nad Wisłą. Słyszając ten śpiew tych na pół zrutenizowanych dzieci zdawało mi się, że jestem gdzieś pod Krakowem.

Egzamin z czytania i pisania, jak za trzy miesiące nauki, dał wynik świetny. Po rozdaniu obrazków, rozeszła się dziatwa, aby zrobić miejsce drugiej „partii“, nieco starszych uczęszczających już rok przedtem do tut. szkoły ruskiej.

Znow egzamin z czytania i pisania, dalej śpiewy a zamiast krakowiaka, zabrzmiał hymn: „Jeszcze nie zginęła“. Wszystkim dzieciom rozdano medaliki i świadectwa. Teraz zajęła miejsca dziatwa najstarsza, która już trzy lata spędziła przedtem w szkole ruskiej.

Płynnie i ze zrozumieniem opowiadały dzieci epizody z historii Polski; deklamacje, jak np. „Do matki Polki“, „Granica“, „Jan III.“ i „Raclawice“, wypadły bardzo ładnie. Po odśpiewaniu „Płynie Wisła“ i pieśni nabożnych, rozdano dzieciom książeczki do modlenia, koronki i świadectwa. Popis zakończył się ciepłym i serdecznym przemówieniem p. Horodyskiego i p. Łabędzkiego, którzy nie szczędzili słów uznania także dla tut. nauczycielki p. Kuhlówny. Okazała bowiem, że jest nietylko dobrą nauczycielką, ale i dobrą Polką i chociaż przeciążona pracą, to przecież wywiązuje się ze swego zadania ku zadowoleniu przełożonej władzy i T. Szkoły lud. Dzielnie wspomaga w tych usiłowaniach także ks. Wawszczak, katecheta tut. Szczęść Boże w tej zbożnej pracy.

Zdaje się, że z początkiem roku szkolnego szkoła ta przeniesie się do nowego, pięknego budynku, który T. S. L. kupiło od p. Horodyskiego za dwie korony. Obecnie odbywa się przebudowa tego domu na szkołę, ale idzie to powoli, gdyż tut. Koło nie posiada odpowiednich funduszy.

Wobec tak licznej frekwencji dzieci, nowa szkoła jest konieczną i to z początkiem już roku szkolnego, tem bardziej, że w krótkim czasie liczba ta podwoi się a nawet potroi, gdyż Polaków jest przeszło tysiąc. Ci Polacy już prawie wszyscy używają w domu języka ruskiego, więc praca rozpoczęta przez TSL. jest ciężka, żmudna i obliczona na lata całe.

W niedzielę 10 bm. odbyła się dla dzieci tej szkoły majówka, urządzona przez TSL Działwa szkolna wesoło i ochotą bawiła się przy muzyce na błoni, gdzie również przygotowano dla niej podwieczorek i rozmaite łakocie. Przeszło 60 osób przybyło z Buczacza, między temi większa część naszych pań, które brały udział w zabawach dzieci. Na majówkę tę dopuszczono także dzieci ze szkoły ruskiej.

□ **Monasterzyska.** Fabryka wapienna, fabryka cementu i dachówek w Komarówce. Od strony południowego prawego brzegu Dniestru, ciągnie się dwuramienny łańcuch malowniczych wzgórz, zdobnych mozaiką wysoko i niskopiennych lasów ku Monasterzyskom, w pośród których wije się równiutką niziną rządowa droga ze Stanisławowa aż do starych naszych Brzeżan i tor kolei transwersalnej: Stanisławów-Husiatyn. W połowie drogi pomiędzy miasteczkiem Nizniowem pod Monasterzyskami, leży wioska Komarówka, stanowiąca niegdyś część integralną dóbr Uście zielone z przyległ., będących własnością rodziny senatorskiej

hr. Bąkowskich, a następnie hr. Karnickich, a dziś przeszła na własność pp. Wolgnierów. Zaścianek Komarówka, był sobie przed 15 jeszcze laty cichą, zapadłą i drzemiącą wioską — jak wiele innych w naszym biednym kraju. Dzisiaj w wiosce tej wre życie ruchliwe i gwarne, jak w pszczylnym ulu. P. Józef Wolgnier, terażniejszy właściciel Komarówki, były kapitan wojsk austriackich, nabywszy tę wioskę przed kilkunastu laty, założył tu fabrykę wapienną, która produkuje rocznie zwyż 1.200 wagonów wapna pierwszej dobroci i jakości, które znajduje zbyć w całym kraju i na Bukowinie, a to ze względu na dobroć tego wapna i na sumienną dostawę. Wapiennik ten, połączony jest kolejką z głównym torem kolei transwersalnej, gdzie ma przystanek kolejowy, pocztę i telegraf w miejscu. W fabryce tej pracuje bez przerwy zwyż 200 robotników miejscowych i z ościennych wsi, wśród których panuje solidarność, harmonijna zgoda, a to dzięki taktowi i sumiennosci p. Wolgniera i jego szlachetnej żony, których robotnicy i ludność okoliczna otaczają czcią i zaufaniem. Obecnie buduje p. Wolgnier fabrykę cementu, która jest już na ukończeniu i jeszcze w b. r. zostanie w ruch puszczona i fabrykę dachówek. Gdyby w każdym powiecie znalazł się człowiek takiej przedsiębiorczości, energii i praktycznej pomysłowości, jak p. Wolgnier, nie potrzebowałyby ludność nasza narzekać na nędzę i szukać zarobku gdzieś po świecie.

Kolej Lwów-Winniki-Podhajce. Ludność powiatu Buczańskiego jest poprostu zdziwiona, dlaczego kolej ta kończy się w Podhajcach, nie zaś w Monasterzyskach, gdzieby miała połączenie z koleją transwersalną. W Monasterzyskach stacyonowaną jest stale załoga wojskowa konnicy, jest tu główna c. k. fabryka cygar i skład tytoniu, a w końcu miasto same jest środowiskiem powiatu buczackiego i poczynione już są kroki, aby stało się siedzibą starostwa. Po pożarze odbudowuje się szybko, prawidłowo, skupia się tu wiele arteryi handlu i przemysłu, a w końcu — ma ponad rzeką Koropiec łatwy i tani teren do połączenia projektowanej kolei z transwersalną Stanisławów-Husiatyn. A Monasterzyska od Podhajec oddalone są tylko o 3 mile!

□ **Monasterzyska.** (Nieszczęśliwy wypadek z bronią). Dwóch pomocników murarskich, Korczyński i Laskowski, strzelając onegdaj popołudniu do pocziwych wróbli, usiedli po tej igraszce sportowej w celu zapalenia cygar i w trakcie tego Korczyński przypadkiem spowodował wystrzał z nabitej ptasim śrutem strzelby tak nieszczęśliwie, że cały nabój wpakował towarzyszeni Laskowskiemu w jelita. Ranionego odwieziono wieczornym pociągiem do szpitala w Stanisławowie. Grozi mu utrata życia. Sprawca katastrofy zrozpaczony błąka się beczynnie, lamentując i narzekając na swoją nieostrożność.

□ **Jarosław.** Ofiara pożaru. W nocy 9 bm. na przedmieściu dolno-leżajskim zniszczył pożar cztery zagrody. W płomieniach zginęła 80 letnia staruszka Jaremkiewiczowa, o której zapomniano w zamkniętej izbie. Zwęglone zwłoki znaleziono przy progu zamkniętych drzwi.

‡ **Agitacja wielkopolska wśród chorych.** Już i do zakładu chorych wciska się „niebezpieczeństwo“ polskie. W sobotę odbyto w zakładzie dla chorych w Wodzisławiu na Górnym Śląsku u pewnego chorego z Gliwic rewizję w obecności dwóch urzędników sądowych, jednego policyanta i lekarza zakładowego. Stało się to na wniosek prokuratoryi z Gliwic, która już raz przed trzema tygodniami zarządziła poszukiwania w domu rodziców chorego za zakazanymi książkami polskimi. Na razie „niebezpieczeństwo“ minęło, gdyż, jak się wykażało, oprócz książki do nabożeństwa, nie znaleziono nic.

○ **Rodzina kanclerza niemieckiego,** hr. Bülowa, otrzymała od cesarza przywilej zasiadania w pruskiej Izbie panów. Następujące rodziny niemieckie mają to prawo dziedziczne: Alvensleben, Arnim, Below, Bonin, Borcke, Bredow, v. der Gōben, Kleist i jeszcze parę innych.

○ **Dotychczasowy poseł szwajcarski** w Waszyngtonie, p. du Martheray, został przeniesiony do Wiednia.

○ **Angielski projekt ustawy** przeciwko napływowi wychodźców ze stałego lądu przepadł w Izbie niższej większością 240 głosów.

Zwracamy uwagę na dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“, na str. 10 niniejszego numeru (pierwsza połowa).

## LITERATURA I SZTUKA.

○ **Dwie nowe sztuki** wystawiono tymi dniami w Komedii francuskiej: trzyaktową komedię „Paw“ (Le Paon) Franciszka de Croisset i „Nie zapomina się“ (On n'oublie pas), jednoaktówkę J. Normanda.

## Echa letnie.

Z Lubienia piszą nam:

W chwili, kiedy coraz to częściej odzywają się skargi na to lub owo zdrojowisko, że nie idąc za postępem czasu, zaniedbuje u siebie to lub owo, miło jest bardzo dla serca polskiego spojrzeć na Lubień, który doprawdy w dwóch latach z popiołów się odrodził. Uczyniono tu w tym krótkim czasie bardzo wiele tak dla wygód i komfortu, jako też dla tem skuteczniejszego leczenia. To też publiczność dała w tym roku najlepszy dowód swego uznania nrzwieżdżając tłumnie do

Lubienia. Tak wielkiego zjazdu, a to szczególnie lepszego towarzystwa nie było jeszcze w Lubieniu. Bardzo pocieszającym objawem tegorocznego sezonu jest obecność braci z pod obydwu zaborów. Hasło rzucone przez naszą patryotyczną prasę „popierajmy przemysł krajowy“ wydaje świetne rezultaty, gdyż nareszcie zrozumieliśmy, że w pierwszym rzędzie tylko na nas samych ciąży obowiązek popierania tego, co krajowe, co polskie. Wobec takiego poparcia Lubień już dziś śmiało może z zagranicą rywalizować, tembardziej, że znakomitością wód przewyższa takowe, a za rok już i wyglądem, komfortem, wygodami, stanie na europejskiej stopie. Za rok będziemy mieli zagranicę u siebie, a to tem pewniej, że już dziś widać zainteresowanie się zagranicą Lubieniem.

## NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Okulista

**Dr. Jarosław Gruszkiewicz**

ordynuje przy ul. Łyczakowskiej l. 19 A.

od godz. 11—12 i 4—5.

5844

**Dr. Miron Wachnianin**

lekarz kliniki Uniw. lwowskiego, b. lekarz kliniki prof. Leydena w Berlinie, ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5 popoł. ul. Akademicka 26 6058

**Dr. Michał Śliwiński**

z Krakowa

ordynuje jak dawniej w Karlsbadzie Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“.

4187

**Dr. Edward Żuliński**

przez zimę ordynujący w MERANIE,

w sezonie letnim ordynuje

5966

w Szczawnicy willa „Alma“.

Dla aspirantów do szkół kadeckich

rozpoczyna się 6 tygodniowy kurs przygotowawczy z dniem 1 sierpnia br. w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego 9. Kursa dla aspirantów na jednoroczn. ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczynają się 1 września. Objasnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 6849

**Bad Nauheim. Willa Wanda**

**Dom polski** z ogrodem, tuż przy łaźniakach i parku. Wygodne, pięknie urządzone mieszkania, przeważnie z balkonami. **Winda hydrauliczna** (lift) Kuchnia polsko-francuska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja do końca września. W maju i wrześniu pobyt przyjemny, a ceny niższe. Adres: Niemcy, Bad Nauheim, Willa Wanda. Mühlstrasse 4. Właścicielka 2894

Helena Szczepanowska.

**Telegramy „Słowa Polskiego“.**

## WOJNA.

**Przed wielką bitwą: Rosyanie się japonsują. — Zamiast tajemnicy kłamstwa. — Nawet Pana Boga oklamują. — Tasziczao jako punkt najbliższych starć. — Flota bałtycka. — Kuroki i brak planu rosyjskiego.**

Petersburg. (Tel. wł.) Zauważyć należy, że w ostatnich czasach Rosyanie pod jednym względem się japonsują, mianowicie widząc, jak dobre rezultaty daje ścisłe zachowywanie tajemnicy przez Japończyków, próbują sami tego systemu. Wpadli jednakże w drugą ostateczność i zamiast milczenia rozszerzają najnieodrzeczniejsze nieraz kłamstwa. Doszło do tego, że nawet Pana Boga próbują okłamać. I tak dnia 10 bm. w cerkwi uspieńskiej w Moskwie odprawiono uroczystą mszę ze śpiewami i procesją celem podziękowania Bogu za zwycięstwo i z prośbą o rychłe zakończenie wojny.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ donosi tak ostentacyjnie, że aż to zwraca uwagę, iż wojska rosyjskie rozpoczęły już odwrót na północ z Tasziczao. Ta informacja robi wrażenie, że rządowi rosyjskiemu zależy na tem, aby tę wiadomość przetelegrafowano do Japonii i ażeby Japończyków utrzymać we fałszywym przekonaniu, że Kuropatkin cofa się z Mukdenu i Charbina.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Tasziczao, że 4000 chińskich robotników pod rozkazami inżynierów rosyjskich pracuje nad wzniesieniem wielkich fortyfikacyi poicznych koło Tasziczao. Dowodzi to, że

Tasziczao będzie miejscem najbliższego ważnego starcia na lądzie.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Niuczwanu, że garnizon japoński z Kaiczu w dniu 11 lipca pomaszzerował ku Sank-Waiszi. Przednie straże japońskie stoją tylko o 10 mil angielskich na południe od Tasziczao. W Tasziczao stoi 11.000 Rosyan, przeważnie piechoty syberyjskiej i 3.500 kozaków, artylerya rosyjska jest bardzo słabą. Stacya kolejowa Tasziczao i tor kolejowy, znajdujący się przy stacyi, są zasłonięte szafkami i drutem kolczastym.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że rząd rosyjski otacza wielką tajemnicą sprawę floty bałtyckiej, uciekając się aż do sztuczek, celem ukrycia prawdy. Dziennik wspomniany w korespondencji z Petersburga, zapewnia, że I. i II. dywizya tej floty, zwanej „Druga eskadra Oceanu Spokojnego“, pojedzie na wody Azji wschodniej naokoło przylądka Horn. Statki floty ochotniczej rosyjskiej, które już przepłynęły Bosfor, udadzą się do Marsylii i tam zaopatrzą się w rozmaity materiał wojenny. Będą one stałe towarzyszyły eskadrze wojennej. „Die Zeit“ donosi, że admiralicya rosyjska, aby ukryć odjazd pierwszej dywizyi floty bałtyckiej każe po Petersburgu i po Kronsztadzie spacerować majątkom, którzy mają na czapkach nazwiska okrętów, od dawna znajdujących się na pełnym morzu.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Tokio, że pierwsze skrzydło armii generała Kurokiego powoli ale stale zbliża się do Liaojangu, maszerując głównie północną drogą. Rosyanie nie stawiają poważnego oporu.

Korespondent „Timesa“, znajdujący się przy armii Kurokiego, twierdzi, iż w ostatnich dwu tygodniach przekonano się, że Rosyanie nie posiadają żadnego konsekwentnego systemu operacyjnego, a korespondent wspomniany dodaje, iż trudno rozstrzygnąć, czy jest to skutkiem braku sił czy braku energii ze strony Kuropatkina.

## Oblężenie Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że w Porcie Artura pod datą 11 bm. słyszano straszne dwie eksplozje. Jeden ze sprawozdawców dziennikarskich amerykańskich zbliżył się na własnym parowcu w poniedziałek do Portu Artura i słyszał także owe eksplozje, poczem widział chmury czarnego dymu nad wewnętrznym basenem w Porcie Artura. Bombardowanie Japończyków jest nadzwyczaj ożywione, gdyż ów sprawozdawca policzył 16 strzałów japońskich na minutę. Według tego obliczenia Japończycy muszą posiadać co najmniej 80 wielkich dział.

## Neutralność Niemiec.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa oficjalna i półoficjalna pruska nieustannie stara się przekonać Japończyków, że telegram cesarza Wilhelma II, wysłany do pułku wyborzkiego, nie miał politycznego znaczenia, a był poddyktowany jedynie obowiązkiem, jaki ciąży na szefie pułku wobec żołnierzy.

## Zakupy japońskie.

Londyn. (Tel. wł.) Japończycy zakupili wszystkie zapasy płótna żaglowego w portach chińskich celem porobienia z nich worków na materiały wojenne i prowianty przeznaczone do transportów lądowych. Te zakupy oznaczają, że Japończycy przygotowują się odpowiednio na porę deszczową, gdyż podczas deszczów tabory piesze będzie można łatwiej przeprowadzić z miejsca na miejsce, aniżeli tabory konne.

Londyn. (Tel. wł.) Wedle tutejszych wiadomości z Waszyngtonu, Japończycy zakupili w Texas i Kalifornii 100.000 małych koni, nadających się doskonale do górzystego terenu Mandżuryi południowej. Statki z tym olbrzymim transportem wyruszyć mają już w przyszłym tygodniu.

## Straty japońskie.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że Japończycy w bitwie pod Sakautai stracili 800 ludzi rannych i zabitych.

## Japończycy przeciw Chunchuzom.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Niuczwanu, że Japończycy ostro występują przeciw bandom zbojeckim w Mandżuryi południowej i na półwyspie Liaotung. W tych dniach w Kaiczu ścięto 14 rozbójników.

## Układ chińsko-japoński.

Londyn. (Tel. wł.) Rząd japoński zawarł z rządem chińskim bardzo ważną umowę pod względem politycznym. Mianowicie oba rządy postanowiły, że wszystkie miejscowości, które leżą na terytorium chińskim a odebrane zostaną Rosyanom, mają być natychmiast obsadzone przez wojska chińskie i mają pozostawać pod znakiem chorągwi państwowej chińskiej.

## Odezwy japońskie.

Korespondent „Birzew. Wied.“ M. Demczyński donosi z Tasziczao:

Pomiędzy naszymi żołnierzami rozrzucone są oryginalne w swoim rodzaju wezwania japońskie. W wezwaniach tych obiecują oni żołnierzom rosyjskim, którzy dostaną się do niewoli, wielkie i bogate prezenty. Rozmawiałem z jednym z naszych ochotników ranionych w ostatniej bitwie. Zapewniał on mnie, że widział wyraźnie jak Japończycy dają znaki flagą Krzyża Czerwonego, wzywając tym sposobem naszych żołnierzy. Jest to jakiś zupełnie nowy manewr, dzisiaj dla mnie jeszcze niezupełnie jasny.

Jakie wrażenie robią na żołnierzy rosyjskich odezwy japońskie, korespondent nie podaje.

**Car żegna żołnierzy.**

**Ufa.** (TBK) Car Mikołaj z zastępcą tronu bawili tu w przejeździe do Zlatoustu powitani na dworcu przez naczelników władz i deputacje różnych narodowości. Car do każdej z deputacji przemawiał. Gdy car dowiedział się, iż w pociągu osobowym, który zatrzymał się na dworcu, jedzie 6-ciu żołnierzy, raniionych w bitwach koło Turenchen na dalekim Wschodzie, wyraził życzenie zobaczenia ich i rozmawiał z nimi.

**Korsarka rosyjska.**

**Berlin.** (TBK) Kapitan parowca angielskiego „Menelaus” opowiada, iż dnia 11 b. m. na południe od Dzeddach, statek rosyjskiej floty ochotniczej „Petersburg” zatrzymał „Menelausa” i jeszcze inny parowiec. „Petersburg” miał na pokładzie 8 dział i wiele żołnierzy. Oficerowie rosyjscy weszli na pokłady obu statków i zrewidowali papiery, a po 4-ro godzinnem zatrzymaniu obu statków, pozwolili im dalej odplynąć. „Petersburg” odplynął w kierunku północnym.

**Pancerze dla piechoty rosyjskiej.**

**Medyolan.** (Tel. wł.) Rząd rosyjski zamówił tu 100.000 napierśników pancernych. Każdy taki napierśnik ma ważyć 500 gramów, czyli pół kilograma(?) i ma być podobno nie do przebicia(?) przez kule karabinowe. Pancerze te przeznaczone być mają dla piechoty rosyjskiej w Azji wschodniej. Obstalunek ma być wykonany w ciągu 6 tygodni(?).

**Dalsze potyczki na lądzie.**

**Tokio.** (Biuro Reutera) Armia takuszańska, która maszeruje naprzód w dwóch oddziałach, stoczyła w dniach 9 i 10 b. m. szereg potyczek z nieprzyjacielem. Dnia 10 b. m. wyparła nieprzyjaciela z wyżyny na zachód od Sinszajahu, a następnie w jego silnej pozycji koło Ksidsziku.

**Ucieczka okrętu rosyjskiego.**

**Londyn.** (Tel. wł.) Z Cziżu donoszą, że bliżej nieokreślony okręt wojenny rosyjski wymknął się z Portu Artura i przełamawszy blokadę japońską, puścił się na pełne morze. Japończycy wprawdzie go spostrzegli i wysłali w pogoń torpedowce, ale okręt ten zawrócił na Wschód i zdołał uciec.

**Nowe straty floty rosyjskiej.**

**Londyn.** (TBK) „Daily Telegraph” donosi: Po dług telegramu admirała Toga krążownik rosyjski „Nowik”, który dnia 9 b. m. wraz z innymi okrętami wyszedł był z Portu Artura, jest niezdojny do dalszej walki.

**Londyn.** (Tel. wł.) Donoszą z Tokio, że w sobotę rano krążowniki rosyjskie „Bojan”, „Diana”, „Palada” i „Nowik” w towarzystwie 2 działowców i 7 torpedowców wyjechały z Portu Artura i popołudniu pojawiły się pomiędzy Sikaku i Lung-Wantan. Pragnęły one ostrzeliwać stanowiska japońskie na lądzie. Flotylla torpedowców japońskich spędziła przeciw eskadry rosyjskiej o godzinie 4 popołudniu zmusiła statki rosyjskie do powrotu do Portu Artura.

**Tołstoj a wojna.**

**Paryż.** (TBK.) Ambasada rosyjska ogłasza depezę z Petersburga, zaprzeczającą doniesieniu pism, jakoby rada ministrów uchwaliła ścigać Tołstoja za jego list przeciw wojnie, umieszczony w „Timesie”, i jakoby minister spraw wewnętrznych Plehwe uczynił na radzie gabinetowej wniosek o pociągnięcie hr. Tołstoja do odpowiedzialności za zdradę stanu.

**Strajk w kopalniach nafty.**

**Równe.** (T. kor. E.) Zainicyowany w Boryslawiu strajk robotników naftowych, rozszerza się obecnie także na inne kopalnie. Mianowicie robotnicy zawiesili pracę w kopalniach nafty w Równem, Bóbrce i Rogach. Spokój dotąd nigdzie nie został zakłócony. Powodem strajku są agitacje partii socjalno-demokratycznej, a przyjęcie się myśli strajkowania umożliwiło to, że robotnicy naftowi to są chłopci-gospodarze. Każdy z nich ma własny grunt, a na tym gruncie robotę w obecnej porze żniw, tak że tylko zmieni rodzaj pracy.

Wojska dotychczas tu nie sprowadzono.

Wszystkie trzy kopalnie wymienione leżą w stronie Krosna. Rogi posiadają szyb wybuchowy (Nr. 4) który daje 40 cystern dziennie, wskutek czego kopalnia ta stała na wysokości kopalń pierwszorzędnych. Kopalnie w Rogach są własnością akcyjnego towarzystwa przemysłu naftowego i firmy Perutz, Jurski, Scott i Sp. Kopalnie w Równem i Bóbrce są zwykłego typu; kopalnie w Równem należą do akcyjnego towarzystwa i W. Mac Garwaya, kopalnie zaś w Równem do galicyjskiego karparkiego towarzystwa akcyjnego i do Henryka Machera.

**Boryslaw.** (Tel. J. K.) Przybył tutaj namiestnik hr. Potocki.

Posel Daszyński przemawiał dziś na zgromadzeniu strajkujących i rozpoczynawszy od tego, że zalecał spokój, dowodził, że robotnikom potrzeba wytrwać jeszcze tylko krótki czas, a z pewnością zwyciężą. Dalej mowca uderzył gwałtownie na właścicieli firm za to, że nie chcą uznać za legalną reprezentację robotników komitetu strajkowego, narzuconego z zewnątrz przez socjalistów i złożonego z żywiolów, nie mających nic wspólnego z robotnikami naftowymi. Nakoniec mowca uciekł się pod opiekę rządu i wyraził przekonanie, że namiestnik powinien doprowadzić do zgody.

W kopalni wosku ziemnego „Gal. Banku kredytowego” strajk trwa dalej.

Dziś rano zaszedł pierwszy niepokojący wypadek od wybuchu strajku: spłonęła ropa na kopalni Towarzystwa karpackiego. Przyczyna pożaru nieznana. Ogień

ugaszono i nie dopuszczono do groźnego jego rozszerzenia się dzięki energicznemu ratunkowi ze strony wojska pod osobistym kierownictwem komendanta generała Kailera.

Posel Daszyński udał się dziś przedpołudniem na konferencję z radcą Piwockim.

**Boryslaw.** (Tel. kor. P.) Dzisiaj była deputacja komitetu strajkowego, złożona z pp. Daszyńskiego, Wolfelda i Górskiego u namiestnika. Obecnie trwanie strajku podtrzymuje jedynie upór partii socjalno-demokratycznej, gdyż o warunki ugody nikt się nie spiera, a tylko socjalistom chodzi o to, aby układy pozostały w ich ręku. Natomiast pracodawcy nie chcą się wdać w rokowania z ludźmi zupełnie sobie obcymi i powiadają, że układać się będą, ale jedynie z komitetem, wybranym przez samych robotników grupami wedle sztyków. Wobec takiego komitetu właściciele firm zapowiadają ze swej strony całą ustępczość i powiadają, że już z góry przyjmują warunki, któreby tam ułożono.

**Boryslaw.** (TBK.) Ugoda między pracodawcami a robotnikami wczoraj do skutku nie przysłała. Wczoraj o godz. 12 w południe minął zakreślony przez pracodawców termin powrotu do pracy.

Gdy robotnicy pracy nie podjęli, zaczęły się wypłaty robocizny za czas od ostatniej wypłaty przy robocie spędzonym oraz zwracanie książek robotniczych. — Ruch na ulicach był wczoraj nieco znacniejszy, aniżeli w dniach poprzednich, spokoju jednak nie zakłócono. Przy wypłacie robocizny, aresztowała żandarmeryja jednego ekscedenta. Praca przy tłoczniach, w której biorą udział przeważnie urzędnicy kopalniani, odbywa się dalej pod osłoną asystentów wojskowej. Często usiłowania strajkujących, aby pracy tej przeszkodzić, udaremniła ze skutkiem obecność asystentów wojskowej, z powodu czego udaje się ropę wprowadzić do cystern, co zmniejsza znacznie dotychczasowe poważne niebezpieczeństwo pożaru.

Około 1500 robotników opuściło wskutek zastanowienia pracy Boryslaw, a prawdopodobnie odjedzie, ich tymi dniami jeszcze więcej.

Wczoraj wieczorem przystąpili napowrót do strajku robotnicy kopalni wosku Galic. Banku kredytowego, tak, że w tej kopalni znajduje się w ruchu pod osłoną wojska tylko pompa wodna, która musi ciągle funkcjonować, gdyż inaczej woda zalalaby kopalnię i uniemożliwiła jej eksploatację na bardzo długi czas. Asystentów wojskowa w Boryslawiu składa się obecnie z 3 batalionów 89 pp., 3 batalionów 9 pp. i jednego batalionu 77 pp. oraz jednego oddziału pionierów.

**Krosno.** (TBK.) W Równem i w Rogach wybuchł częściowy, a w Potoku ogólny strajk robotników kopalni naftowych. Robotnicy dotąd nie oświadczyli, jakie stawiają żądania. Dla ochrony szybów wybuchowych i przepełnionych naftą rezerwoarów, zarządziło prezydium namiestnictwa wysłanie asystentów wojskowej w sile jednego batalionu piechoty i jednego oddziału pionierów które od dziś rana są na miejscu. W szybie wybuchowym Towarzystwa naftowego w Rogach odbywa się praca pod ochroną żandarmeryi.

**Upaństwowienie kolei Północnej.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Die Zeit” donosi, że prezes ministrów dr. Koerber rozpoczął rokowania z koleją Północną, celem ustalenia warunków, na których można by przeprowadzić upaństwowienie tej drogi żelaznej. W jaki sposób dr. Koerber tu upaństwowienie kolei państwowej przeprowadzi w razie, jeżeli Czesi w dalszym ciągu będą uprawiali obstrukcję, niewiadomo. Wątpliwą bowiem jest rzeczą, czy rząd zgodzi się w tym wypadku na zastosowanie § 14.

**Sprawy bałkańskie.**

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Ambasador rosyjski i austro-węgierski postanowili zażądać od rządu tureckiego powiększenia liczby oficerów europejskich w żandarmeryi macedońskiej, a to z racji świeżych zamachów dynamitowych na kolejach żelaznych tureckich. Wysoka Porta zasłania się brakiem pieniędzy, który nie pozwala jej zadość uczynić żądaniom mocarstw. Sułtan ma zresztą wielkie kłopoty z własnym wojskiem, które stoi w Macedonii. Te wojska tureckie w Macedonii składają się przeważnie z rezerwistów. Owi rezerwiści nie otrzymali żołdu od roku, domagają się zatem puszczania ich do domu albo też wypowiedzenia wojny Bułgarii, gdzie mogliby się pożywić rabunkiem na wielką skalę.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „Neue Freie Presse” donosi dziś, że na 48 kilometrze drogi żelaznej z Saloniki do Belgradu na tem samym miejscu, gdzie w dniu 10 b. m. odkryto minę dynamitową, dróżnicy znaleźli następnego dnia a więc 11 b. m. rano drugi z kolei ładunek dynamitu ważący 10 kilogramów. Ow ładunek dynamitu był przeznaczony na zniszczenie pociągu osobowego, który jedzie z Saloniki do Wiednia. Pociąg zatrzymano w porę i dynamit usunięto bez wypadku. Pociągi osobowe na kolejach żelaznych tureckich będą odtąd kursowały tylko za dnia, w nocy podróży muszą wysiadać i zatrzymać się na odpowiedniej stacy kolejowej.

**Belgrad.** (TBK.) Wczoraj odbył się u króla pierwszy obiad dyplomatyczny, w którym wzięli udział przedstawiciele obcych mocarstw. Król w przemówieniu swem wyraził radość z powodu dobrych stosunków, jakie łączą Serbię z innymi państwami. Imieniem dyplomatów odpowiedział najstarszy z nich wiekiem, poseł austriacki hr. Dumba.

**O polskie i czeskie paralełki.**

**Opawa.** (T. wł.) Jutro odbędzie się zgromadzenie wszystkich posłów niemieckich do Sejmu i Rady państwa ze Śląska celem zaprotestowania przeciw rezolu-

cyom, uchwalonym przez posłów polskich i czeskich w sprawie utworzenia równorzędnych klas polskich względnie czeskich w seminariach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie.

**Wypadki i katastrofy.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Współpracownik dziennika „Die Zeit” dr. Borys Minzes, rodowity Bułgar, który w dzienniku „Die Zeit” prowadził politykę bałkańską i referował sprawy bałkańskie, zastrzelił się dziś w nocy. Powodem samobójstwa była obawa przed pomieszaniami zmysłów.

**Warszawa.** (Tel. pryw.) Dziś o godzinie 3-ciej nad ranem wybuchł pożar w fabryce węg przy ul. Żytniej pod firmą Weder i Sp., w magazynie fabryki i przeczucił się na stojącą obok stolarnię. Straty dotychczas znane wynoszą już przeszło 200.000 rubli, lecz pożar trwa jeszcze dalej.

**Kradzież w cerkwi.**

**Kazań.** (TBK.) Dziś w nocy skradziono cudowny obraz Matki Boskiej, w klasztorze Bogarodzicy, położonym w centrum miasta. Rama obrazu, wysadzana klejnotami, przedstawia wielką wartość. Dotychczas sprawców nie wysledzono. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie, gdyż obraz ten był czczony bardzo przez całą ludność w Rosyi.

**Wawel.**

**Kraków.** (Tel. pryw.) Kierownictwo robót restauracyjnych na Wawelu objął architekt Zygmunt Haendel, w miejsce prof. Odrzywolskiego.

**Wypadek w Tatrach.**

**Zakopane.** (Tel. pryw.) Tadeusz Sadowski, który onegdaj zginął w Zakopanem podczas wycieczki na Giewont, był synem Tadeusza, agenta handlowego kolei nadwiślańskiej i Antoniny Sadowskich, a wnukiem ciotecznym Deotymy. Przed dwoma laty ukończył wydział prawny na uniwersytecie warszawskim. Odznaczał się wybitnymi zdolnościami i zamieszczał liczne artykuły fachowe w warszawskiej „Gazecie sądowej”. W uniwersytecie za swe prace naukowe otrzymał złoty medal. Liczył 26 lat.

**Wiadomości krakowskie.**

**Kraków.** (Tel. pryw.) Komisya wodociągowa Rady miejskiej uchwaliła wybudować w Bielanach, kosztem 34.000 koron, trzy nowe studnie celem podjęcia badań co do zwiększenia ilości wody. Jeśli badania te wypadną po mśli, stanie nowych 9 studni, tak by produkcje wody zwiększyła się o 50 proc.

**Trzęsienie ziemi.**

**Paryż.** (TBK.) W okręgu Briançon dało się czuć silne trzęsienie ziemi, które wyrządziło znaczne szkody.

**Traktaty handlowe.**

**Berlin.** (Biuro Wolfa.) Traktat handlowy między Niemcami a Anglią, na wzór traktatów handlowych, zawartych między Anglią a innymi państwami, został wczoraj zawarty i podpisany w Londynie.

**Wiedeń.** (TBK.) Arcyksiężna Marya Teresa wyjechała wczoraj wieczorem do Żywca.

**Po zamknięciu numeru.**

**Konduktorzy i motorowi** tramwaju elektrycznego byli dziś w południe u prezydenta dr. Małachowskiego, prosząc go o przyspieszenie kwestyi zaopatrzenia na starość, zaopatrzenia dla wdów i sierót i regulaminu dyscyplinarnego. Deputację prowadził r. Hudec i dyr. Tomicki. Prezydent zapewnił deputację, że sprawę tę jeszcze za swojej prezydentury doprowadzi do skutku w myśl żądań konduktorów.

Dla omówienia tej odpowiedzi prezydenta odbędzie się w tych dniach zgromadzenie konduktorów i motorowych.

**Wielka kontrabanda piwa.** Śledztwo w sprawie rzekomej kontrabandy piwa w browarze lesienickim zostało już ukończone. Piwowar B., jakoteż pomocnik jego zostali już wypuszczeni na wolność, a w tych dniach odbędzie się rozprawa w sądzie karnym dla spraw skarbowych.

**Depesze handlowe z d. 13 b. m.**

**Wiedeń,** d. 13 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.38, Renta majowa 99.45, Węgierska renta koronowa 97.15, Akcje kredytowe 641.50, Kredytowe węgierskie 752.—, Bank anglo-austriacki 279.50, Unionbank 517.—, Bankverein 513.50, Länderbank 426.—, Kolej państwowa 640.—, Lombardy 82.—, Elbenthal 423.50, Fabryka broni —.—, Akcje tytoniowe —.—, Alpijny 428.25, Rima muranyi 495.—, Praskie Towarzystwo żelazne —.—, Losy turec. 128.50, Ruble 253.—.

Usposobienie: silne.

**Berlin,** 13 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 201.40, Disconto Comandit 187.10.

Usposobienie: bez interesu.

**Budapeszt,** d. 12 lipca. Pszenica na maj —.— do 0.—, na październik 9.24 do 9.25, Żyto na październik 6.86 do 6.87, Owies na maj —.— do —.—, Owies na październik 6.53 do 6.54, Kukurudza na lipiec 5.49 do 5.50, Kukurudza na sierpień 5.55 do 5.56, Kukur. na maj 1905 5.87 do 5.88 Rzepak na sierpień 10.30 do 10.40.

Oferty: mierne.

Chęć: stała.

Usposobienie: silniejsze.

Pogoda: ciepło.

**Wiedeń** 12 lipca. Pszenica od 9.75 do 10.25, Żyto od 6.85 do 7.10, Kukurudza od 5.80 do 6.—, Owies od 6.50 do 7.—.

Gołąco.

# Dział ekonomiczny.

## Bezrobocie w Królestwie i brak środków zaradczych.

„Ekonomista“ warszawski pisze: Nową kłeska, która kraj nasz nawiedziła i której rozmiarów na razie określić niepodobna, gdyż zakreśla ona coraz szersze granice, jest kłeska bezrobocia.

Zastój w przemyśle i handlu, z powodu wojny rosyjsko-japońskiej, pociągnął za sobą raptowne ograniczenie produkcji i dziesiątki tysięcy robotników pozbawili zajęcia.

Określić liczbę robotników, pozbawionych pracy, jest rzeczą prawie niepodobną, gdyż cyfry te powiększają się z dnia na dzień i rosą z przerażającą szybkością. Przytem fabrykantom naszym bynajmniej nie zależy na tem, aby cyfry wydalonych robotników podawane były do powszechnej wiadomości.

Bądź co bądź, według skąpych informacji naszej prasy peryodycznej, obecnie (tj. w końcu maja) w Łodzi liczba robotników bez zajęcia dosięgła cyfry 15.000, w Warszawie — około 8.000, w Zagłębiu Dąbrowskiem — tyleż, nawet w tak niewielkim mieście, jak Kalisz, jest już 500 robotników, pozbawionych pracy. Z jaką szybkością cyfry te wzrastać będą, trudno obecnie przewidzieć, w każdym razie obecna sytuacja polityczna na zbytni optymizm nie pozwala.

Nietylko obowiązkiem naszym, ale prosto palącą koniecznością jest jaknajspieszniejsze zorganizowanie akcji ratunkowej, któraby choć w części mogła kłeskę tej zaradzić.

Łódź już zakrzętała się około zaradzenia złemu: postanowiono kosztem 90.000 rubli zabrać się do przerebobienia lasu miejskiego na park, aby przynajmniej części robotników dostarczyć pracy. Prócz tego wyasygnowano 15.000 rubli jako fundusz zapomogi dla robotników bez zajęcia. Należy jednak zaznaczyć, że, jak na Łódź, suma ta jest zbyt drobna.

Znacznie gorzej jednak rzecz przedstawia się w Warszawie, gdzie dotychczas nie są podjęte usiłowania celem zaradzenia brakowi pracy.

Tymczasem, gdyby gospodarka miejska z energią zabrała się do dzieła, o pomoc byłoby łatwo. Już w lipcu roku zeszłego Warszawa zaciągnęła olbrzymią 33-milionową pożyczkę na dokonanie całego szeregu robót miejskich. I chociaż prawie rok upływa od chwili zaciągnięcia pożyczki, absolutnie żadne roboty dotychczas nie są rozpoczęte. Gotówka bezużytecznie leży w bankach. Miasto ponosi duże straty, gdyż płaci od swej pożyczki znacznie wyższy procent, aniżeli ten, jaki pobiera za pieniądze w bankach ulokowane.

Chociaż można była przypuszczać, że magistrat m. Warszawy, zaciągając ściśle określoną pożyczkę na poszczególne roboty, powinien był zaopatrzyć się zawczasu w projekty, zupełnie wykończone i przygotowane, niemniej jednak z przykrością trzeba stwierdzić, że rzecz się miała inaczej i wszystkie przewidywane roboty publiczne dotychczas jeszcze nie wyszły z okresu projektów i robót przygotowawczych.

Sprawa tramwajów miejskich utknęła w deliberacjach nad wyborem bądź siły elektrycznej, bądź trakcji pneumatycznej. I chociaż zarząd miejski podobno oświadczył się za wnioskami delegowanej „ad hoc“ komisji, która orzekła się za zastosowaniem trakcji pneumatycznej, niemniej jednak motywy komisji dotychczas jeszcze

nie zostały przedstawione władzy wyższej i dla tego też żadna decyzja ostateczna w tej sprawie nie nastąpiła.

Sprawa zbudowania rzeźni miejskiej również nie została rozstrzygnięta. Natomiast spółka kapitalistów francuskich otrzymała koncesję na budowę wielkiej rzeźni w Grochowie. Najwidoczniej koncesjonariusze rzeźni w Grochowie przewidywali, że miasto nie tak prędko przystąpi do budowy własnej rzeźni centralnej. Trudno było coprawda zrozumieć, dlaczego zarząd miasta nie protestował przeciwko udzieleniu koncesji na budowę prywatnej rzeźni w Grochowie, która stwarzałaby poważną konkurencję rzeźni miejskiej. W kwestyi budowy rzeźni dotychczas niewiadomo o istnieniu jakiegokolwiek realnego projektu.

W kwestyi budowy trzech hall targowych w magistracie mają się odbywać narady odnośnych wydziałów, ale konkretnego projektu dotychczas jeszcze niema.

W sprawie budowy trzeciego mostu, jak wiadomo, powołana „ad hoc“ komisja uchwaliła przedstawić do zatwierdzenia ministeryum projekt, złożony przez inżyniera Marszewskiego. Zarazem jednak uchwaliła nie przerywać możliwości poszczególnym firmom i inżynierom składania dalszych projektów. Paryska firma budowy mostów „Batignolles“ złożyła również w magistracie swój projekt trzeciego mostu. Kiedy zatem zapadnie ostateczna decyzja, trudno orzec. (Już po napisaniu tych słów dowiadujemy się, że projekt tow. „Batignolles“ został zatwierdzony przez władze miejscowe).

O rozpoczęciu na szeroką skalę robót kanalizacyjnych, które w szeregu pozycji, objętych 33-milionową pożyczką, reprezentują najpoważniejszą sumę 5.000.000 rubli — nic zupełnie nie słychać. Roboty kanalizacyjne na koszt funduszu obligacyjnego zajmują dziś zaledwie 2.000 robotników.

O budowie dwóch gmachów dla szkół — głucho zupełnie. Najbliższej nawet wzmianki o tem nie znaleźliśmy w prasie naszej, co wskazywałoby może na to, że tak ważny dla miasta projekt został zaniechany.

Wogóle należy podnieść, że magistrat mógłby dać w tym względzie pewne wyjaśnienia. Niestety jednak z goryczą trzeba stwierdzić, że dawny pożyteczny zwyczaj, wprowadzony przez prezydenta Starynkiewicza, odpowiadania na wszelkie interpelacje w prasie i wyjaśniania wszelkich, podnoszonych w dziennikach wątpliwości co do spraw miejskich, obecnie został zaniechany.

Dla ścisłości należy jeszcze zaznaczyć, że w budżecie miejskim na rok zeszły figurowała suma 80.000 rubli i także suma wstawiona została do budżetu na rok bieżący — z przeznaczeniem na roboty ziemne przy brzegach Wisły, po obu stronach pomiędzy dwoma mostami. Sumy te dotychczas nie zostały użyte.

Taki oto w przybliżeniu obraz przedstawiają projekty tych melioracji, na które miasto zaciągnęło 33-milionową pożyczkę. Gotówka tymczasem leży w bankach i przynosi jedynie stratę.

Wyrażamy nasze niezachwiane przekonanie, że mieszkańcy Warszawy mają prawo domagać się, aby okres tych strat trwał jaknajkrócej.

Rzucamy myśl, że pożądaną byłaby w tym względzie inicjatywa Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, lub Towarzystwa popierania przemysłu i handlu. Sądzimy, że słuszne żądania mieszkańców Warszawy mogłyby być wyłuszczone w całym szeregu motywowanych petycji.

Jeśli zważymy, że pisze to pismo cenzuralne, musimy dojść do przekonania, że rozgoryczenie na gospodarkę miejską w Warszawie musi być ogromne nawet w najpoważniejszych i najspokojniejszych sferach społeczeństwa tamtejszego.

mógł czynić w swej pracowni najrozmaitsze doświadczenia, które ułatwiały mu jego głębokie poszukiwania.

Profesor von Baumgarten był wysoki i chudy, miał ostre rysy twarzy i stalowo szare oczy, dziwnie przenikliwe. Ciągła praca i myślenie pomarszczyły mu czoło i ściągnęły gęste brwi, tak, że zdawał się być wiecznie zachmurzonym, co dawało źle do myślenia o jego charakterze. Tymczasem, na pozór surowy, był przecież tkliwego serca. Cieszył się wielką popularnością wśród swoich uczniów, którzy chętnie zbierali się w koło niego po wykładach i przysłuchiwali się gorliwie jego dziwnym teoryom. Często wzywał z pomiędzy nich ochotników, aby wykonali jakieś doświadczenie, tak, że ostatecznie nie było prawie młodzieńca na jego kursie, któregoby profesor nie był wprowadził w stan mesmeryczny.

Z pomiędzy tych wszystkich zwolenników wiedzy, żaden nie dorównywał Fritzowi von Hartmann w jego entuzjazmie do nauki. Dziwnem się to nieraz wydawało kolegom, że dzięki o nic nie dbający, odważny syn krajów nadreńskich, mógł poświęcać tyle czasu i trudu na czytanie ciężkich dzieł i na pomaganie profesorowi w jego dziwacznych doświadczeniach. Nie domyślali się wcale, że od kilku miesięcy młoda, jasnowłosa i modrooka Elza, córka profesora, zawiądnęła sercem Fritza. Chociaż z ust jej dowiedział się, że nie była obojętna na jego zabiegi, to jednak nie śmiał wystąpić wobec jej rodziny jako pretendent do jej ręki. Byłoby mu bardzo trudno widywać panią swego serca, gdyby nie był postarzał się o to, czyniąc się pożytecznym, prawie że niezbędnym profesorowi, tak, że ten zapraszał go nieraz do swego domu. Młody student poddawał się chętnie najrozmaitszym próbom, byle tylko otrzymać choć jedno spojrzenie niebieskich oczu Elzy, jedno uściśnienie jej malej rączki.

Młody Fritz von Hartmann był wcale przystojnym młodzieńcem. Lecz co najważniejsze, duże obszary ziemi miały mu się dostać po śmierci ojca. Wielu uważa-

## Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 13 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9.60 do 9.80, pszenica nowa 8 — do 8.25. Zyto gotowe 7 — do 7.25, żyto nowe 5.75 do 6 —. Owies obrocny gotowy 7 — do 7.25, owies obrocny na terminy 5 — do 5.55. Jęczmień pastewny — do —, jęczmień browarniany 6.75 do 7 —. Rzepak 8.75 do 9 —. Lnianka 8 — do 8.25. Groch pastewny — do —, groch do gotowania 8.25 do 8.75. Wyka 5.00 do 5.25. Bobik 6.25 do 6.50. Hreczka — do —. Kukurudza nowa — do —, kukurudza stara 6.25 do 6.50. Chmiel nowy za 56 kilo 145 — do 150 —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona — do —, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 20.50 do 21 —. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13.50 do 13.75.

Z powodu słabszych dowozów ceny pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia wykazują znaczną wyższość. Także produkty strączkowe poszukiwane.

Inne produkty notują niezmiennie

## Krakowski targ na bydło.

**Kraków**, 13 lipca. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszym targu sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 90 sztuk, b) jałowniką 79 szt., c) cieląt 363 szt., d) owiec i kóz 153 szt., e) nierogacizny — szt. — razem 625 sztuk.

Woły płacno po 65 do 69 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 56 do 59 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 42 do 65 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 21 do 36 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 118 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 625 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 11 lipca b. r.

**Hotel Georgea.** (Pokoje od 3 koron począwszy) Ks. Hubert Lubomirski z Równego. Hr. A. Starzeński z Dąbrowki. Hr. M. Drohojowska z Wiednia. Hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa. Hr. M. Dzieduszycki z Tłumacza. Ks. L. Puzyna z Gwoźdźca. K. Tymieniecki z Łodzi. M. Pogłowski z Sanoka. M. Zieliński ze Strzelisk Nowych. M. Gorayski z Moderówki. E. Janczewski z Krakowa. K. Stefanowicz z Uniatycza. A. Horodyńska z Korsowa. G. Głogowska z Bojaniec. B. Baliński z Rosyi. K. Demianowicz z Rosyi. R. Nanen z Bogunza. J. Frühling z Krakowa. D. Szedo z Budapesztu. A. Seidler z Tyśmienicy. H. Diament z Wiednia. L. Markowski z Dalnicza. K. Babiński z Żydaczowa. J. Potocki z Uhrynia. Hr. B. Miączyński z Jaśniczka. E. Singer z Wiednia. M. Dynowska z Rosyi. M. Tuliszowska z Rosyi. J. Kochanowski z Szerzenia. S. Bogusz z Podola rosyjsk.

**Hotel Imperial.** Eks. Adam Jędrzejowicz z Staromieścia. Hr. Adam Starzeński z Borszczowa. Aleksander Mizewicz z Kołomyi. A. Czogna z Wiednia. Zygmunt Marszałkiewicz z Kołodziejówki. W. Kłodnicka ze Starkowiec. Stanisław Zarewicz z Rudenki. Jan Maniewski z Krużyk. Konstanty Kownacki z Świtarszowa. Władysław Greis z Pilzna. Kozima Udrycki z Mostów wielkich. Karol Hertes z Budapesztu. Dr. Leon Sadowski z Ameryki.

## W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo szkoły ludowej:

Odstępując od przestarzałej tradycji sprawiania uczt pożegnalnych, tutejsi urzędnicy pocztowi z okazji przeniesienia swego kolegi asystenta p. Franciszka Surmy, zamiast uczy składają 22 kor.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziemiński.

CONAN DOYLE.

## Wielkie doświadczenie.

Z pomiędzy wszystkich nauk, które wstrząsnęły umysłami ludzkimi, żadna nie miała tyle uroku dla uczonego i wielce szanownego profesora von Baumgartena, ile ta, która stoi w związku z psychologią lub mówi o nieznanem jeszcze pokrewieństwie między duchem a materją. Jako sławny anatom, głęboki chemik i jeden z pierwszych fizyologów w Europie czuł on prawdziwe zadowolenie, gdy mógł swoją obszerną wiedzę przenieść na studyowanie duszy i tajemniczego pokrewieństwa duchów. Najpierw, kiedy jeszcze jako młodzieniec zaczął zagłębiać się w tajemnice mesmeryzmu, umysł jego zdawał się błądzić w jakimś dziwnym kraju, w którym wszystko było chaosem i ciemnością, wyjątkowo tylko od czasu do czasu fakt jakiś oderwany i niewytłumaczony wylaniał się z tej pomroki. Z biegiem lat, kiedy i wiedza profesora wzbogacała się stopniowo, wiele rzeczy, które wydawały mu się dziwnymi i niewytłumaczonymi, zaczęły przybierać w jego oczach pewniejsze jakieś kształty. Przyswajał sobie nowe sposoby rozumowania, a tam, gdzie wszystko było dziwaczne i niezrozumiałe, zaczynał spostrzegać nowe drogi.

Dzięki doświadczeniom, które trwały więcej niż lat dwadzieścia, doszedł do przekonania, że znalazł już pewną podstawę faktów. Było odtąd jego ambicyą wnieść nową poprawną naukę, któraby obejmowała mesmeryzm, spirytyzm i inne pokrewne działy. Dopomagała mu w tem jego głęboka znajomość więcej zawiłych części fizjologii zwierzęcej, która traktuje o ruchu nerwów i o pracy mózgu. Alexis von Baumgarten jako Regius profesor fizjologii na uniwersytecie w Keimplat

łoby go za odpowiednią partyę, ale pani profesorowa krzywiła się na jego obecność w domu i upominała nieraz profesora, że pozwala takiemu wilkowi kręcić się koło ich jagniątką. Prawdę powiedziawszy, Fritz nie cieszył się dobrą sławą w Keimplat. Nie było burdy lub pojedynku, w którymby młody nadreńczyk nie uczestniczył. Znany był ze swobodnej a gwałtownej mowy, z tego, że dobrze pił i grał w karty, że wogóle był leniwy z wyjątkiem stosunku do profesora. Nie dziw więc, że pani profesorowa chroniła swą pannę pod swe opiekuńcze skrzydła, że za obelgę uważała grzeczności ze strony takiego „mauvais sujet“, tem więcej, że ojciec, którego studia całkowicie pochłaniały, nie zwracał na to zupełnie uwagi.

Od wielu lat jedna jedyna myśl nie dawała profesorowi spokoju. Wszystkie jego doświadczenia i teorie zwracały się w tym jednym kierunku. Sto razy na dzień zapytywał sam siebie, czyby było możliwem dla ducha ludzkiego egzystować przez pewien czas, oddzielnie od ciała, a potem wrócić znów do niego. Kiedy możliwość taka po raz pierwszy nasunęła mu się — uczonego jego umysł oburzył się. Odbijało to zanadto gwałtownie od jego dawniejszych idei, od przesądów pierwszego jego wychowania. Stopniowo jednak, gdy postępował dalej a dalej po ścieżce pilnych i starannych poszukiwań, umysł jego otrząsł się z dawnych krepujących go więzów i gotów był stawić czoło każdemu wnioskowi, któryby mógł pogodzić fakty. Wiele rzeczy kazało mu wierzyć, że dla ducha było możliwem istnieć osobno bez materji. Nareszcie zdało mu się, że kwestya ta może być stanowczo rozstrzygnięta przez odważne a oryginalne doświadczenia.

„Jest widocznem“, pisał w swoim sławnym artykule o niewidzialnych istnieniach, który to artykuł ukazał się w tym czasie w gazecie lekarskiej w Keimplat i zadziwił cały świat uczonego, „jest widocznem, że w pewnych warunkach dusza albo umysł oddziela się od ciała.“ c. d. n.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 3 Korony.

# POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

Fabryka wody sodowej i sztucznych wód mineralnych i leczniczych

## „ZDROWIE“

zaleconych przez Towarz. Lekarskie Lwowskie i pozostałych pod kontrolą Komisji Przemysłowo-Lekarskiej Lwowskiego Towarz. Lekarskiego — poleca sztuczne wody mineralne i lecznicze, sporządzone na wodzie przekropionej według rozbioru wód rodzimych, dokonanej przez Liebiga i Struvego; wodę sodową w syfon. Opatrz. marką ochronną „Zdrowie“ tudzież limonadki owocowe.

Dr. Mikolasch, Pletzsch, Lwowski spółka komand. „Zdrowie“ we Lwowie Krzyżowa 1. 42. Tel. 544. 6341-2-1

Rok założenia 1789. Jedyna krajowa fabryka

## Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świece woskowe białe i malwane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 6352

Miód pszczoły, patoka, deserowy tegoroczny prawdziwy z własnej pasieki w 5 klg. blaszankach za 5 koron pod gwarancją wysłał Franciszek Ziemia z Podhajec. 6350

Dr. UHMY

6344

## Puder na włosy

w płynie

Doskonale odtuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum. Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Fabryki papieru maszynowego

## Bracia Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Słowa Polskiego i w. l. 6342

## Parowa fabryka

biskoptów i pierników

## Stanisław Gurgul

ces. i król. Dostawa Dworu w Jarosławiu, poleca swe znane z dobroci wyroby. 6331

## Bulion

parą gotowany z samej zwierzyny i drobiu dla chorych i rekonwalescentów, bardzo pożywny 20 k. za kilo. Bardzo silny z wołowy, drobiu, zwierzyny po 15 k., 12 k. i 10 k.

## Półgąski

jak pomorskie kilo k. 3-80 (na surowo). Szyńka westfalska doskonała kilo k. 3-80. Pierniki domowe różnorodne przewyborne paczki od 20, 24, 30 h. Bryndza świeża codziennie, górska 5 kg. paczka k. 4-56.

## Brzeżany, dwór Łapszyn.

6345

## Panowie Studenci

Prez z Ha-Ha-Ta

kupujcie w sklepach tylko

## ATRAMENT

wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TELEN“

Skład hurtowny: 6343 Lwów, Kopernika 15 a parter. Tel. 258.

Nigretina czarna lub ciemna używa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.

## Jan Ilnatowicz

Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemysł, ul. Mickiewicza. 6346

Rządowo uprawn. Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą

## K. Rząca i Chamurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4

wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarzystwo

## Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Kissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego, Kaliska 5. 6353

Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego w Jezierznanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód prawdziwy, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5 klg. blaszankach za cenę 7 Kor. (wszystko opłatnie).

Wysyła również odszczególniony na kilku wysławach miód pitny kasztełski i miody owocowe jak: wiśniak, maliniak, doreniak, porzecznik, agrestniak, poziomeczak i t. d. w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) za cenę 6 K. 20 h. 6347 26

## Kupujemy wyroby krajowe!

Bazar krajowy

we Lwowie, Hotel Georga poleca 6355

Zefiry na suknie damskie. Sukna na ubrania letnie. Dreliżki liberyjne. Kapelusze słonkowe od 25 ct.

## Jedyna krajowa!

Pierwsza krajowa parowa

## Farbiarnia i pralnia chemiczna

LANGIER i Ska (dawniej Mieding), Lwów, Jagiellońska 20

Akademia 1. 23. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13. czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 6349

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

## Poplamione

Ubiory męskie i damskie nieprute czyści i odnawia pierwszy chemiczny zakład

SYMONA WEISSA

tylko ul. Kopernika 12

Lwów. Na żądanie czyści się za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin. 6354

## Drukarnia

## Słowa Polskiego

We LWOWIE

Chorażczyzna 17-19

= wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko i po umiarkowanej cenie. =

Odnaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Langier i Ska (dawniej Mieding), Lwów, Jagiellońska 20

Akademia 1. 23. — Stanisławów, ul. Sobieskiego 13. czyści chemicznie i farbuje na kolory modne, nieprute i prute suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszelkie materye wełniane i jedwabne, portyery oraz pióra i t. p. rzeczy. 6349

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

Punktualne wykonanie do 8 dni. — Ceny najniższe.

## TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 13 lipca 1904 roku.

## 300 DNI

krotochwila w 3 aktach przez P. Gavault i R. Charvey; tłumaczył Jarosław Pieniążek.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

## Kawiarnia teatralna

codziennie

Koncert muzyki wojskowej. — Wstęp wolny. 6206

## Wydawnictwo Słowa Polskiego

## J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ 4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

## Lecznice słoneczne i wodne.

„Sanssouci“ w Mauer koło Wiednia.

Świetne skutki we wszystkich chronicznych chorobach.

Najsukuteczniejsze kuracje wzmacniające i hartujące nerwy. 4656

Nowy dom kąpielowy z dużymi galeriami do słonecznej kąpeli. Masowania i kuracje elekt. i dyetetyczne. Kąpiele powietrzno i pływające. Ceny umiarkowane. Łazienki tuż obok lasu, otwarte całą zimę z całym utrzymaniem. Informacyi udziela kierownik lekarski dr. Ludwik Lasky, Wiedeń VIII. Josefstädterstrasse 34, telefon 13.550 i właściciele:

F. i H. Hieber w Mauer koło Wiednia.

Prospecta darmo. Sezon od połowy maja do 1 października.

## Kuch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 15-go czerwca 1904. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa na dworzec główny do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wiedeń, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.20	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körömező, Nowosielicy, Brodny, Suczawy, Dorna Watry od 1/2 do 2 1/2
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.30	Sokala, Rawy ruskiej	6.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.40	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.50	Jaworowa
7.45	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
8.00	Sambora, Chyrowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 1/2 do 2 1/2
8.10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	9.10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20	Jaworowa	9.25	Sambora, Chyrowa
8.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.50	Tarnopola, Potutor
10.02	Stryja, Borysławia.	10.45	Czerniowiec, Delatyna, Nowosielicy
10.20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.50	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.25	Kolomy, Żydaczowa, Potutor, Körömező	1.55	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwanias pustego, Grzymałowa
1.10	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny,	2.45	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Körömező, Kołomania, Dorna Watry, Bukaresztu
1.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sączu, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza	2.55	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomania, Nowosielicy, Wyznicy, Serethu, Suczawy	3.05	Stryja, Chyrowa, Borysławia, Tachli od 1/2 do 2 1/2, Skolego od 1/2 do 2 1/2
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Stryja, Borysławia, Tachli (od 1/2 do 2 1/2), Skolego (od 1/2 do 2 1/2)	3.30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
4.35	Jaworowa	3.40	Sambora, Chyrowa
4.45	Jaworowa	5.48	Jaworowa
5.03	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.55	Kotomy, Żydaczowa
5.30	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanias pustego, Skaly, Kopyczyn.	6.20	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Chyr. Pesztu
5.40	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimea, Orłowa, Miela via Dębica, Sambora, Chyrowa	6.40	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza, Chyrowa
5.50	Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodny,	7.05	Rawy ruskiej, Sokala
6.40	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 2 1/2 do 3 1/2, Orłowa od 1/2 do 2 1/2.	9.00	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.10	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körömező, Potutor, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy, Żydaczowa 1/2- 3 1/2	10.55	Przemysla od 1/2 do 2 1/2, Chyrowa, N. Zagorza
9.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimea, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.4	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyznicy, Nowosielicy, Czudina, Brodny, Dorna Watry, Suczawy
10.00	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10.55	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 2 1/2 i od 1/2 do 2 1/2, Justa
10.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skaly, Iwanias pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	11.00	Podwoleczysk, Brodów, Iwanias pustego, Potutor, Skaly, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.40	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.05	Stryja.
12.20	posp. Ickan, Konstancyna, Delatyna, Zaleszczyk, Wyznicy, Nowosielicy, Canaina, Serethu, Dorna Watry, Suczawy	11.10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rowadowa, Zakopanego, Orłowa
3.15	Tarnopola, Berek wielkich, Grzymałowa	2.55	posp. Ickan, Konstancyna, Bukaresztu, Brodny, Suczawy, Dorna Watry, Kołomania, Körömező od 1/2 do 2 1/2
7.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	4.10	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Miela, Orłowa
7.15	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna		
8.08	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna, Brodów, Kopyczyniec		
10.00	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Potutor, Iwanias pustego, Skaly, Husiatyna, Kopyczyniec		
2.05	Tarnopola, Berek wielkich, Grzymałowa		

## POCZĄGI LOKALNE.

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

z Brzuchowic 6:42, 7:30 rano, 11:45 przedpoł., 3:00, 4:30 i 5:03 popoł. 7:54 i 8:59 wieczór (do 11/9 włącznie).  
z Janowa 8:20 rano, 1:16, 4:45 popołud., 9:25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10:10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedziele i święta).  
ze Szczerca 9:35 wieczór, od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta.  
z Lubienia W. 11:35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

Odjeżdżają z dworca głównego do:

do Brzuchowic 5:48 rano, 9:20 i 10:50 przedpołud., 1:05, 3:35, 5:05 popołud. 7:05 i 8:04 wieczór (do 11/9 włącznie), 11:10 w nocy (każdej niedzieli).  
do Janowa 6:50 rano, 9:15 przedpołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1:35 popołud. (od 15/5 do 31/8 włącznie i święta), 3:18 popołud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5:48 popołud.  
do Szczerca 1:45 popołud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).  
do Lubienia W. 2:15 popołud. (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedziele i święta).

L. 11549/04.

## Obwieszczenie.

Dnia 3 sierpnia 1904 odbędzie się publiczna licytacja celem wydzierżawienia prawa propinacji wódzanej i piwnej oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych, gminie miasta Przemysła przysługującego na przeciąg lat sześciu od 1 stycznia 1905 do 31 grudnia 1910.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:  
1) za prawo propinacji . . . . . 205.032 k. 80 h  
2) za prawo poboru dodatku gminnego . . . . . 231.207 k. 20 h  
Wadyam, przy licytacji złożył się mające, wynosi 43.620 koron.

Oferty pisemne, należycie ostateczne, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczetowane, wnieść można w dniu wyżej oznaczonym do godziny 12 w południe naręce komisji licytacyjnej w tut. Magistracie.

Blizsze warunki licytacyjne mogą być przejrane, ewentualnie można takowe otrzymać w odpisach, codzieli w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu.  
Z Magistratu miasta.

Przemysł, 30 czerwca 1904.

6830 Dr. Doliński.

# Drobne ogłoszenia.

Wyjątkowo, dotychczas drobiazgowo ogłoszeń, została Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na czasopiśmie.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko na okazanie kwoty w całości.

Zgłoszeń rakoznaczonych przyjmujemy się.

Polecamy nasze „Korespondentów krajowych“ którzy są w stanie we wszystkich biurach drukarskich i w większych warsztatach. Głównie są to ludzie bardzo uczciwi i pracowici, bez żadnych wyjątków.

Administracja „Słowa Polskiego“.

ZORA  
**Drogami życia**  
powieść współczesna.  
— Cena Kor. 1:20. —

## Wychowanie i nauka

**Schenklówna** rozpoczyna kursa: ludowy i wydziałowy 18 lipca Piekarska 44. 6524

Kilku uczniów szkół średnich lub ludowych znajduje umieszczenie, opiekę i pomoc w nauce w pensjonacie we Lwowie. Zgłoszenia przyjmują do 15 lipca b. r. nauczyciel przy ul. Piekarskiej 61, I. p., drzwi 9. 6398

Kurs wakacyjny w szkole muzycznej Gżeli Schacht Gródecka 26 od 15 lipca. 6473

## Posady poszukiwane

Gorzelnik kawaler, w wieku 28 lat, katolik, z kilku letnią praktyką zawodową, przyjmie posadę przy gorzelnicy parowej od 1. sierpnia b. r. Post-rest. „Gorzelnik“ poczta Mokrzyzów, Galicya. 6333

Pracownik z egzaminem adwokackim szuka posady. Łaskawe zgłoszenia pod Dr. A. B. do Adm. 6278

Samoistny buchalter i korespondent polsko-niemiecki, Poznaniaczek szuka posady. Referencje najlepsze. Zgłoszenia pod „Buchalter“ do Adm. Słowa pol. 6424

Skrzypek konserwatorzysta wiedeński poszukuje lekcyi na prowincyi. Zgłoszenia: post-rest. „Skrzypek“ za kwiatem. 6436

Małżeństwo bezdzietne poszukuje miejsca na kucharkę i służącego w miejscu albo na wyjazd. F. S. Stryjska 7. Lwów 6820

Magister farmacji z plecielem przyjmie zarząd lub zastępstwo. Post-rest. Główna poczta Lwów „Zarząd 15“. 6526

Panna inteligentna władająca biegle językiem niemieckim, która dużo podróżowała poszukuje miejsca do towarzyszenia na wyjazd do Kapiel. 6807

Celujący uczeń VIII klasy gimnazyalnej przyjąby lekcyę przez wakacje za pobyt na wsi. Adres „J. D.“ Adm. Słowa 6808

Wiedeński sorożkarz poszukuje posady dorozkarcza. Adres: Bakhändel, Kawiarnia Europejska. Lwów. 6846

Student z bardzo dobrze ukończoną 7 gimnazyalną w kolegium pod Wiedniem, poszukuje na wakacje lekcyi z niemieckim wykładem. Adres: Janina, Wiedeń III. Habsburgerhof. 6495

Nauczycielka rutynowana z wyższym wykształceniem, z wykładowym językiem polskim lub niemieckim z francuskim i muzyką fortepianową, poszukuje posady w domu inteligentnym. — Adresować: „Nauczycielka“ post-rest. Stanisławów. 6821

Leśniczego posady jako prywatny oficyalista poszukuje młody, lat 26, religijny, kat., żonaty. Gospodarkę lasową i przy tartaku potrafi prowadzić zdolnie i energicznie. Łaskawe zawiadomienia: Traczewski Jasio, lub administracja Słowa. 6824

Uczeń z ukończoną bardzo dobrze IV. klasą gimnazyalną z dobrego domu poszukuje lekcyi na wsi zaraz. „Uczeń“ pr. Stanisławów. 6825

Kandydat notaryalny katolik, z praktyką, poszukuje posady zaraz. Notaryusz post-r. Stanisławów. 6826

Panna inteligentna władająca biegle językiem niemieckim, która dużo podróżowała poszukuje miejsca do towarzyszenia na wyjazd do Kapiel. Zgłoszenia pod „A. K.“ do Adm. 6807

**500** koron za wyrobienie posady rządcy na większy majątek w Galicyi, a nawet do Królestwa i Ukrainy Zgłoszenia do Administracji Słowa p. WW. 6839

Osoba młoda, inteligentna, krawczyni, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia do Administracji: M. P. 6837

Ogrodnik w swoim zawodzie biegły i doświadczony, z dobrymi rekomendacjami, poszukuje posady. Zgłoszenia pod F. W. w Podhorcach koło Stryja. 6840

Osoba młoda, inteligentna, krawczyni poszukuje umieszczenia Zgłoszenia M. P. Administracja. 6837

Rysownik budowlany z wieloletnią praktyką w samostnem prowadzeniu budowy z chludnemi świadectwami i egzaminem rządowym, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość post-r. „A. K. 25“ Lwów. 6835

Sekretarz sądowy na Podolu poszukuje zamiany miejscem służbowym. Zgłoszenia przez lipiec i sierpień pod „A. W. G.“ Lwów — główna poczta — poste restante. 6832

## Posady zaopiarowane

Poszukuje się nauczycielki izr. na wieś do 10-letniej dziewczynki Muzyka i francuski wymagane. Warunki korzystne. Listy „W. K.“ Biuro dzienników Buchstaba. 6488

Bazar Kółka rolniczego w Busku poszukuje inteligentnej kasyerki-buchalterki mającej przy sobie kogoś starszego z rodziny. 6816

Gospodyni zaraz potrzebna, Polka lub Niemka, starsza lub młodsza Praktyczna, energiczna, zasad katolickich, z dworów szczególnie polecana. Gotowanie, prasowanie, dróbi i nabiał. Dem kawalerski. Oferty z świadectwami lub odpisami adresować: Polwark Hupalo poczta Ossowce. 6805

Z powodu wyjazdu właściciela sklepu na dłuższy czas, poszukuje się subiekta sklepowego, człowieka starszego ze skromnym wymaganiem, któryby mógł prowadzić samoistny interes na rachunek właściciela i to zaraz, kaucya wymagana 600 koron. Pierwszeństwo mają ze wsi i małych miasteczek, bo interes położony we wsi, ale dużej. Zgłoszenia pod adresem T. Pogorzelski w Golcowy poczta Domaradz. Zgłoszenia nie nadające się zostaną bez odpowiedzi. 6804

Wspólnicy z kapitałem około 100 tysięcy koron poszukiwani do przedsiębiorstwa fabrycznego za granicą, dającego 57%. Zgłoszenia pod St. Przybylski poste rest. Lwów. 6527

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób, nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracyi znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzykaniu ewentualnych zgłoszeń. Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach. Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów. Admin. Słowa Polskiego.

Rutynowany magister farmacji znajdzie posadę. Płecenne zgłoszenia: S. Hay, Lwów. 6847

Dom bankowy poszukuje praktykanta. Zgłoszenia „Praktykant bankowy“ do Administracji. 6528

Ucznia z szkoły średniej lub już obznajomionego potrzebuje handel delikatesów i win. M. Balas we Lwowie. 6829

## Artykuły spożywcze

Masło deserowe codziennie świeżo wysyła w cenie 11 kor. za paczkę 5 kigr. oplatnie za pobraniem mleczarnia w Słotwinie koło Brzeska. 4824

Niebywała taniość!

**MORELE**  
fant 10 centów zawsze świeżo wysyłam do każdej miejscowości 5-kilowy koszyk za zaliczką 2 k. 12 h.  
Z poważaniem Antoni SIEKACZ Kraków ulica Szewska 2. 6491

Miód deserowy patoka (lipcowy) w puszkach 5 kigr. wysyła oplatnie w cenie 6 koron za pobraniem: A. Krukiewicz, nauczyciel w Tutsteńkiem, poczta loco. 6822

Morele żółte, piękne, duże do smażenia albo na likiery, w koszach 5 kilowych po k. 2:20, gruszek i jabłko po k. 2:50, renklody i śliwki po k. 2:50, ogórki małe lub duże po k. 2:50 dostarcza za zaliczką, dla odsprzedających taniej Mathé Aleksander właściciel sadu i ogrodu warzywnego w Gyöngyös, Węgry. 6831

## Kupno i sprzedaż

Wyżły tresowane i szczenięta settery rasowe sprzedaje leśniczy Grubenthal Bohcna 6494

Mam do sprzedania 6 psów 2 miesięcznych, legawce, settery. Kamiński Kochuwna. 6493

Meble salonowe pluszowe, lampa, obrazy są tania do sprzedania, Karola Ludwika 33. Drugie piętro. 6492

Kilka wagonów zimowego siodła blade suszonego jest do sprzedania. Zgłoszenia pod J. K. T. w Adm. 6472

**Skład płócien - korezyńskich -**  
Lwów, Halicka 16.  
Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 5806

Stalowe rury wiertnicze 9", 7", 6", prawie nowe do sprzedania M. H. Reich Lwów. 6813

Nr. 1,133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnem ladę mego handlu, cyfra powyższa chyba najwyższą świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silną, dobrą, bezwarunkowo taną i powszechnie znaną. Proszę żądać cenników. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Warunki spłaty przystępne. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 4657

Grzyb i wilgoć niszczy zupełnie tylko „Glazuryna“ W nowym domu najtaniej zabezpieczyć przed grzybem belki, legary i podłogi podczas budowy. Roboty od lat 10 wykonane. — Przesyłka próbna (grzyb) 6 kor. 1 (wilgoć) 5 kor. Najwilgotniejsze domy osusza pod gwarancją. Biuro „Glazuryna“ Lwów, Łyczakowska 22 (przyjmuje od 1—3) 6487

Mundur galowy sądowy dla 8—6 rangi, nowiutki, wytworny, sprzedam tania ul. Sakramentek 4, drzwi 4. 6335

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów. Lwów, ul. Jagiellońska 2, I piętro. 6447

Najlepsze rowery Helical Premie i Waffentradr poleca najtaniej F. Rosenmann, Lwów, ul. Karola Ludwika 27. Cenniki gratis i franco. 3908

Nowość! Maszyna do dodawania ADIX, odznaczona złotymi medalami Paryż, Antwerpia, Wiedeń, koron 20. Agencja francusko-polska Paryż, Oddział Tarnów. 6823

**Znakomity kamień budowlany** po kor. 32.— drobniejszy po kor. 28.— za 10.000 kigr. franco wagon stacya Czudec sprzedaje w każdej ilości Zarząd Dóbr Czudec. 6828

**Interesy handlowe**  
Dzierżawy apteki w mieście powiatowym poszukuje Mr. Ignacy Reich, Drohobycz 6432

Sprzedam folwark 150 morg. pod miastem. Poszukuję dzierżawy 600 morg. Kupię majątek do 150.000 zł. Sprzedam kilkanaście rentownych kamieni. Poszukuję 20.000 zł. na hipotekę wielkich dóbr na 7 proc. Dom komisowy „Mercury“ Lwów, ul. Miłkowskiego 2. 6486

Młyn wodny przy szosie położony, w odległości 2 km. od stacyi kolei jest do wdzierżawienia od 1 października 1904. Zgłoszenia przyjmuje Wp. A. Wiktorowa, Czudec. 6375

Poszukuje się do kupna lub dzierżawy na dłuższy przeciąg; lat realności w dobrym stanie, składającej się z obszernego domu, oficyny, stajni, wozowni, ogrodu i sadu o kilku morgach na wsi blisko gościńca i kolei we wschodniej Galicyi. Reflektanci zechcą podać swoje oferty do notaryusza w Tyśmienicy. 6426

Poszukuje się do kupna lub dzierżawy na dłuższy przeciąg; lat realności w dobrym stanie, składającej się z obszernego domu, oficyny, stajni, wozowni, ogrodu i sadu o kilku morgach na wsi blisko gościńca i kolei we wschodniej Galicyi. Reflektanci zechcą podać swoje oferty do notaryusza w Tyśmienicy. 6426

Poszukuje się do kupna lub dzierżawy na dłuższy przeciąg; lat realności w dobrym stanie, składającej się z obszernego domu, oficyny, stajni, wozowni, ogrodu i sadu o kilku morgach na wsi blisko gościńca i kolei we wschodniej Galicyi. Reflektanci zechcą podać swoje oferty do notaryusza w Tyśmienicy. 6426

Poszukuje się do kupna lub dzierżawy na dłuższy przeciąg; lat realności w dobrym stanie, składającej się z obszernego domu, oficyny, stajni, wozowni, ogrodu i sadu o kilku morgach na wsi blisko gościńca i kolei we wschodniej Galicyi. Reflektanci zechcą podać swoje oferty do notaryusza w Tyśmienicy. 6426

Poszukuje się do kupna lub dzierżawy na dłuższy przeciąg; lat realności w dobrym stanie, składającej się z obszernego domu, oficyny, stajni, wozowni, ogrodu i sadu o kilku morgach na wsi blisko gościńca i kolei we wschodniej Galicyi. Reflektanci zechcą podać swoje oferty do notaryusza w Tyśmienicy. 6426

Poszukuje się do kupna lub dzierżawy na dłuższy przeciąg; lat realności w dobrym stanie, składającej się z obszernego domu, oficyny, stajni, wozowni, ogrodu i sadu o kilku morgach na wsi blisko gościńca i kolei we wschodniej Galicyi. Reflektanci zechcą podać swoje oferty do notaryusza w Tyśmienicy. 6426

## Nieruchomości

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Dom do sprzedania w bardzo zdrowej i ładnej okolicy. Nowy. Dobrze budowany. Sześć lat wolnych. Z powodu nieobecności właściciela tylko poważni pośrednicy mogą się zgłosić listownie. Administracja Sł. pol. A.B.C. 6471

Pokój umeblowany, na życzenie z pościelą i całkowitem utrzymaniem, ulica Ochrenek 10, I. p. na prawo, w domu frontowym. 6827

Pokój do wynajęcia z utrzymaniem, ul. Karola Ludwika 7, II. p. 6838

## Letnie mieszkania

Mikuliczyn willa „Zacisze“ pod lasem szpilkowym, pokoje umeblowane z pościelą, usługą i wiktem. Kąpiele w Prucie. Ceny umiarkowane. Kierowniczka Kobylska 6185

## Doniesienia różne

Choroby weneryczne: zastarzałe, obojga płci choroby skórne i zotieca, oślabienie na tie neurazmenii, leczy radykalnie 79

PASAZ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Baza mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5

## Popierajmy przemysł krajowy!

Zawiadamiamy Szanowną PT. Publiczność, że skład wszelkiego rodzaju wyrobów szklanych Huty szkła w Żółkwi znajduje się w sklepie p. Ch. Kastnera ul. Rejtana 1. 4. 6845

Ważne dla PP. Cukierników i PP. Gospodyń Porzeczki czerwone, białe, czarne. Agrest duży, angielski i różę do smarzenia (prawdziwe centyfolie) poleca! przyjmujże zamówienia po cenach najtańszych Zakład Ogrodniczy firmy

Krzysztof Kaiser Lwów—Zamarstynów ulica Lwowska 1. 59 lub też Rynek obok bramy ratuszowej (w rzędzie ogrodniczym vis-à-vis sklepu Alojzego Hübnera.) 6529

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

Nie ma kieliszka lepszej wódki nad Bałabanówkę starą, czystą, żytnią wódkę, 2 butelki na jeden pakiet pocztowy poleca Handel Karola Bałabana następcą Józef Ożmiński we Lwowie. Łaskawe zlecenia uskuteczniłam odwrotną pocztą. 6071

**1 i 16 sierpnia** najbliższe 2 ciągnięcia. Główne wygrane: K. 90.000, Lir. 35.000 — Fk. 100.000 itd.

1 los 3 prc. kred. ziem. 1 em. (kup. prem.) 1 los włoski czerwonego krzyża 1 los serbski tytoniowy.

Polecamy powyższe 3 losy o 11 ciągnięciach rocznie! za 174 K. (29 rat po 6 k) Natychmiastowe prawo gry po złożeniu pierwszej raty, oraz 2 K 50 h. (jednorażowo) na wydatki. Gazetka i czek bezpłatnie.

Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów, Sykstuska 1. 8. 6205

Znakomite zegarki precyzyjne i wiele innych zbytkownych zegarków po sensacyjnie niskich cenach zawiera najnowszy, w 600 rycin zaopatrzonego cennik, który każdemu na żądanie bezpłatnie przesyła Dom Eksportowy, Rundbakin Wiedeń IX/1. 6439

Nowe przygody Balsameja (ukłodego) opisane wierszem przez przyjaciela (Adolfa Kitschmana) a ilustrowane przez artystę Józefa Kruszewskiego, drukuje „Smigusa“ Prenumer. „Smigusa“ wynosi kwartalnie we Lwowie 2 kor., na prowincyi 2 k. 40 h. Numera okazowe wysyła na żądanie bezpłatnie administracja „Smigusa“, Lwów, Akademicka 10. 6233

Inżynier dla budowy maszyn Maryan RAWSKI Lwów ul. Jagiellońska 7. urzęduje:

Młyny, gorzelnie, browary, tartaki i fabryki cukru grornego. Motory pędzone gazem generowanym (Saug-Generator-Motoren). Wykonywa plany i kosztorysy dla fabryk i przedsiębiorstw 6496

Z kamienia sztucznego PŁYTY chodnikowe po K. 3. PŁYTY posadzkowe po K. 2-60 za jeden metr kwadratowy poleca 5103

FABRYKA kamienia sztucznego i dachówek we LWOWIE. Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 ciągnięć za koron 160 (w 32 ratach po 5 koron) Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Najbliższe ciągnięcie już 1 sierpnia. Gazeta losowa i czek bezpłatnie.

Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 ciągnięć za koron 160 (w 32 ratach po 5 koron) Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Najbliższe ciągnięcie już 1 sierpnia. Gazeta losowa i czek bezpłatnie.

Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 ciągnięć za koron 160 (w 32 ratach po 5 koron) Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Najbliższe ciągnięcie już 1 sierpnia. Gazeta losowa i czek bezpłatnie.

Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 ciągnięć za koron 160 (w 32 ratach po 5 koron) Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Najbliższe ciągnięcie już 1 sierpnia. Gazeta losowa i czek bezpłatnie.

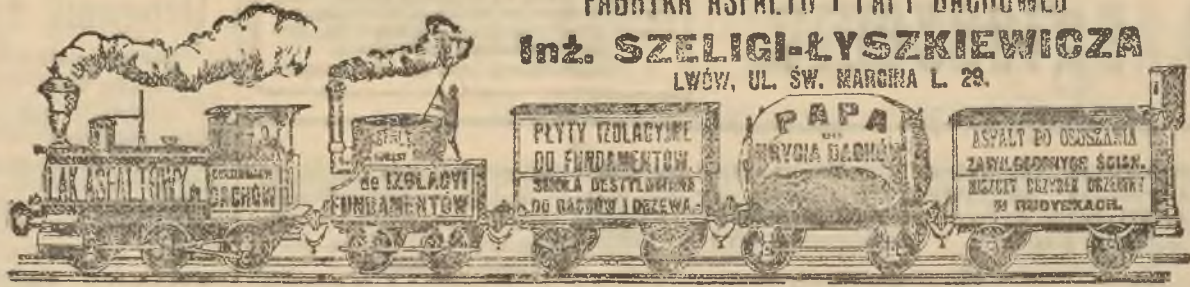
Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 ciągnięć za koron 160 (w 32 ratach po 5 koron) Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Najbliższe ciągnięcie już 1 sierpnia. Gazeta losowa i czek bezpłatnie.

Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 ciągnięć za koron 160 (w 32 ratach po 5 koron) Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Najbliższe ciągnięcie już 1 sierpnia. Gazeta losowa i czek bezpłatnie.

Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 ciągnięć za koron 160 (w 32 ratach po 5 koron) Prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. Najbliższe ciągnięcie już 1 sierpnia. Gazeta losowa i czek bezpłatnie.

Polecamy powyższych pięć losów mających rocznie 14 cią

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ  
Inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA  
LWÓW, UL. ŚW. MARGA L. 29.



**Zakopane**

Pensjonat „Warszawianka“ Mary Danielakowej otwarty 1 czerwca do 1 października. Pomieszczenie z całym utrzymaniem, usługą, światłem, pościelą i bielizną od 3—5 zł. od osoby. Kuchnia doskonała. Wodociąg. Własny park. 5043 Czytelnia.

**Jasło**

Hotel „Victoria“ polca się jaknajprzejmiej łaskawym odwiedzinom Wielce Szanownej Publiczności, podróżującym agentom i przejeźdnym.

Cena pokoi od K. 1-60 i wyżej. — Światła, obsługa i opału osobno się nie zalicza.

5% opustu podróżującym agentom handlowym posiadającym cegiełki funduszu dla wdów i sierót po agentach handlowych. — Restauracja, kawiarnia i bilard. — Potrawy czyste i zdrowo sporządzone, całodzienny wikt 2 Kor. Obsługa uczciwa i prędka.

Z głębokim szacunkiem  
WIKTORJA LEWICKA właścicielka.

6114

**Dyrekcya**

**pierwszego liceum żeńskiego**

z wykładowym językiem niemieckim

we Lwowie, przy ulicy Gołęziej liczba 12 (willa „Palatyn“)

podaje do wiadomości, że następny rok szkolny 1904/5 rozpocznie się 5 września.

Wstępne egzamina liceum odbędą się przed ferjami od 1 do 15 lipca, a po ferjach od 1 do 15 września. Do I. klasy licealnej mogą się zapisać uczennice, które ukończyły 10 rok życia i mogą się wykazać świadectwem z IV klasy normalnej, a o przyjęciu do wyższych klas rozstrzyga egzamin wstępny lub świadectwo z podobnie zorganizowanej szkoły.

Do grona nauczycielskiego należą profesorowie 6109 szkół średnich i nauczycielki licealne.

Właścicielka liceum, p. F. Dittner, otwiera pensjonat dla pańek zamieszkałych, chcących uczęszczać do jej zakładu, pod bardzo dogodnymi warunkami.

Kancelarya Dyrekcji jest otwarta codziennie od g. 3—6, gdzie się najchętniej udziela informacji.

Ekspert do wszystkich państw europejskich!!!

Egipskie tuzki i bibułki

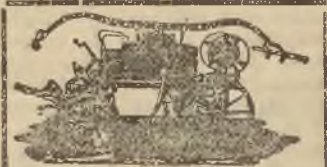


Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska L. 19.

**Hotel Victoria**

Lwów  
ul. Hetmańska 8.

centralny punkt miasta, stacja główna tramwaju elektrycznego przy samym hotelu. Poleca pokoje czyste i jasne po 90 ct, 1 zhr. 1 zhr. 20 ct., (wraz z pościelą, serwisem i usługą). 4000



Sikawki ogniowe, Wagi na bydto i do spirytusu, pompy, cyrkularki, kosiarki do gazonów, windy, kasy ogniowate, miechy, kowadła, bormaszyny itp. polecają  
**J. NEUBERGER i Ska.**

Lwów, ul. Gródecka L. 53.  
Główny skład maszyn rolniczych z fabryki Wichterlego w Prościejowie. 614



Dla dogodności inserujących zaprowadziło

**Słowo Polskie**

**Korespondentki**

inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

**Patenty**  
wyjednywa inżynier  
**M. Gelbhaus**

rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy, Wiedeń VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw ek. urzędu patentowego. 16

Wydawnictwo Słowa Polskiego

**Tajemnica pewnej rodziny polskiej**  
— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.  
Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80. Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tanskiej L. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1773

Od szeregu lat znana owocarnia  
**Fryderyka Schleichera**

Lwów — ul. Sykstuska 2.

wysła na kompoty i konfitury

**Morele** (aprikozy) kosz 5-cio kilowy zhr. 1-20

**Wisznie** iutówki kosz 5-cio kilowy zhr. 1-70

**Czereśnie morawskie** kosz 5 kilowy zhr. 1-50

Owoce tylko doborowe i bardzo starannie opakowane.



Jedynie istniejący prawdziwy angielski środek piękności jest  
**BALASSY** prawdziwe angielskie

**MLEKO OGÓRKOWE**

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wagner, zmarszczki i t. p. i nadaje twarzy świeży, młodociany wygląd.

2687

**Zupełnie nieszkodliwy.**

Jedna flaszka 2 kor. do tego mydło ogórkowe 1 kor.

Puder K. 1-20.

Skład główny dla Galicji: Apteka Zygm. Ruckera, Lwów i apteka F. Bajera, Przemyśl, plac „na Bramie“ L. 4.

Główna wysyłka: **C. BALASSA** apteka. Budapeszt Ersebetfalva.

**Nowość! Nowość!**

**KAWA PALONA**

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

**codziennie świeżo palona**

Pół kilo kawy palonej po --70, --90, 1.10, 1.20 i 1-40 zhr. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 181

**Edmunda Riedla**

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Nakładem „Słowa Polskiego“

wyszło dzieło

Józef Krajewski

**Tajne związki polityczne w Galicji**

(od r. 1833 do r. 1841)

Według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ulica Chorążczyzny L. 17—19, we własnych kantorach: w pasażu Mikołascha (od ulicy Kopernika) i przy ulicy Kl. Tanskiej L. 1 (róg Akademickiej), oraz we wszystkich księgarniach. 1709

**Morele**

dobrowolne, troskliwie opakowane w cenie po 3 korony za kosz 5-cio kilowy, franco do każdej poczty wysłać będzie z końcem lipca b. r.

Zakład sadowniczy

**BRACI NIEMCZEWSKICH**

w Okopach św. Trójcy

poczta i telegraf KOZACZÓWKA.

**Pożyczki na losy i inne papiery wartościowe**

dają w każdej wysokości i na najkorzystniejszych warunkach. Spłata tych pożyczek może nastąpić według życzenia strony naraz lub w wygodnych ratach miesięcznych. 5234

Wykupuję też papiery wartościowe, zastawione w bankach, kasach oszczędności lub u prywatnych osób i takowe mogą u mnie pozostać w depozycie lub być sprzedane, albo też zaraz wykupione napowrót na wygodne raty miesięczne, przyczem pełna kwota kupna, z potrąceniem jednej raty, jest do rozporządzenia właściciela losów, a mimo to pełne prawo do wygranej pozostaje uwzględnionem.

**Edward Urban w Bernie**

interes bankowy, Grosser Platz 25, we własnym domu.

Rok założenia firmy 1869.

Solidnych agentów wszędzie potrzebujemy.

**Wiedeński**

**Bank Związkowy**

Filia we Lwowie

**LWÓW**

we własnym gmachu przy  
ul. Jagiellońskiej L. 3.

Telefonu nr. 57 Dyrekcya  
Telef. nr. 358 Kantor wymiany

Zakład centralny:  
Wiedeń.

FILIE: Aussig n/L. Berne, Budapeszt, Czerniowce, Grac, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten.

12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Kapitał akcyjny:  
K. 20,000,000

Fundusze rezerwowe  
K. 23,027,428.13

Zalutwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakresie kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.

Przyjmuje wkładki na 3-6% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waiuty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

6165